Wydanie AB

Cena egz. 15 gr.

Przesyłka opłacona ryczałtem

Prenumerata: miesięcznie we Lwowie (z dostawą) i na prowincji . . . 4·— zł. bez dostawy . 3·75 zł. Zagranicą . . 7.50 zł. Zmiana adr. . 0·50 zł. P. K. O. 506.250

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

LWÓW 1936 r. Rok II nr. 16 Czwartek 16 stycznia

Redakcja: ul. Zimorowicza 15, tel. 262-42, 262-43. — Administracja: ul. Zimorowicza 15, tel. 274-44. — Kantor ogłoszeń i prenumerat: ul. Bielowskiego 3, tel. 240-42

Polska w polityce międzynarodowej

Min. Beck o naszej polityce zagranicznej

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł. mg.) Wczorajsze posiedzenie Komisji spraw zagranicznych Sejmu, poświęcone exposé Ministra Spraw Zagr. p. Becka, wywołało bardzo duże zainteresowanie członków obu ciał ustawodawczych. Jedna z sal obrad dawnego klubu BBWR, w której odbywało się posiedzenie, zapełniła się członkami Komisji, senatorami i posłami. Na posiedzenie przybyli m. in. marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, oraz wicemarszałkowie Senatu i Sejmu.

Punktualnie o godz. 12-tej przybył do gmachu Sejmu p. min. Beck w towarzystwie p. wicemin. Szembeka oraz wyższych urzędników ministerstwa. Przewodniczący Komisji p. wicemarszałek Schaetzel otworzył obrady, komunikując, że na porządku dziennym znajduje się exposé p. Ministra i udzielił głosu p. Ministrowi.

Wysoka Komisjo!

Przedstawiając nowowybranym Izbom szereg wniosków ratyfikacyjnych umów i układów międzynarodowych, zwróciłem się do pana Prezesa Komisji spraw zagranicznych z propozycją wygłoszenia expose o całości naszej polityki, o tych wszystkich podstawach i o tych wszystkich ramach, w których przedstawione Panom do ratyfikacji układy stanowią szczegóły i fragmenty.

Postaram się przejść kolejno szereg interesujących nas zagadnień i wyjaśnić elementy, które służyły za podstawę pobieranych przez nas decyzyj.

Jakie jest stanowisko Polski wobec zatargu włosko-abisyńskiego?

Pozwolą Panowie, że zacznę od sprawy wybijającej się dziś na czoło dyskusyj dyplomatycznych i prasowych całego świata, sprawy konfliktu włosko-abisyńskiego. Jest to sprawa od nas daleka, lecz bardzo charakterystyczna dla oceny najistotniejszych elementów dzisiejszego życia międzynarodowego. Postaram się zanalizować kolejno wszystkie czynniki, jakie w tym konflikcie poważniejszą rolę odgrywają i wskazać, który z nich odegrał dla nas rolę decydującą.

NAJLEPSZE STOSUNKI Z WŁOCHAMI

Praktycznie biorąc, Afryka jest dla nas ziemią odległą, w której nie mamy bezpośrednich interesów. Z Włochami utrzymujemy bezpośrednie jak najlepsze stosunki na dawnych tradycjach i aktualnem zrozumieniu wzajemnych interesów oparte, a w przeddzień prawie wybuchu konfliktu włosko-abisyńskiego prowadziliśmy przyjazną wymianę poglądów, w celu znalezienia przez życzliwą współpracę szeregu państw poprawę stosunków w bliskim nam geograficznie rejonie nad dunajskim.

NIEMA SPRZECZNOŚCI Z WIELKĄ BRYTANJĄ

W kształtowaniu się tego konfliktu na forum genewskiem czołową rolę odegrało stanowisko rządu angielskiego. Nie mam prawa określić W. Brytanji jako strony w tym konflikcie, gdyż z chwilą i jak długo sprawa traktowana jest w ramach normalnych organów Ligi Narodów, określenie to nie byłoby ścisłe. Mówiąc o W. Brytanji, pragnę stwierdzić, że nasz stosunek z tem mocarstwem kształtuje się jak najlepiej, co znajdowało wyraz zarówno w szeregu działań na terenie genewskim, jak w rozwijających się pomyślnie stosunkach ekonomicznych między naszemi krajami. Nieprawdopodobne wydaje mi się też zupełnie, aże by między istotnemi celami polityki angielskiej w Europie, a żywotnemi interesami naszej polityki mogła zachodzić jakakolwiek sprzeczność.

Stosunek nasz zatem do aktualnego konfliktu jest całkowicie objektywny i bezinteresowny. Niemniej wzięliśmy udział w pracach organów Ligi i wspólnie z innymi członkami tych organów.

Decyzja ta wymaga wyjaśnień. Uważam, że w każdej zjawiającej się na horyzoncie międzynarodowym sprawie najistotniejszą rzeczą dla naszego państwa jest określenie właściwego rozmiaru naszego zainteresowania i zaangażowania. Prowadzenie polityki „ponad stan", chęć interwencji w sprawach, przekraczających zakres naszych interesów i możliwości, pewnego rodzaju wszędobylstwo polityczne uważam za rzecz niewskazaną. Z drugiej jednak strony pamiętać musimy, że zarówno położenie geograficzne, jak i powszechnie uznana już chyba waga naszego państwa w życiu międzynarodowem, nie pozwala nam dla chwilowej wygody, czy oportunizmu schodzić poniżej tego poziomu, jaki nam rachunek żywych sił w życiu międzynarodowem wyznacza.

Problem ten stanął przedemną na jesiennem zgromadzeniu Ligi Narodów, na którem wspólnie z innymi pracowaliśmy w atmosferze wielkiej troski z powodu zarysowującego się konfliktu, — konfliktu wychodzącego, jak wspomniałem, poza sferę naszych bezpośrednich interesów.

U jednych państw, bezpośrednio zaangażowanych w Afryce, sprawa ta budziła zainteresowanie z tego właśnie tytułu. Dla innych posiadała ona specjalne znaczenie ze względu na ich negatywny stosunek do włoskiego ustroju faszystowskiego. Dla wszystkich wreszcie doniosłość tego konfliktu leżała w jego wpływie na przyszłość istnienia samej instytucji Ligi Narodów.

Pierwszy motyw — polityka afrykańska — bezpośrednio nas nie dotyczy. Drugi argument także nie może w decyzjach naszych odgrywać roli. Signum temporis — to właśnie niezwykła różnorodność form ustrojowych w poszczególnych państwach i powszechny prawie proces zmian w tej dziedzinie, idący w najróżnorodniejszych, sprzecznych ze sobą kierunkach.

Niedaleko szukając, każde z sześciu sąsiadujących z nami państw rządzi się według innych systemów i metod, inne wybrało formy dla swego ustroju i innemi hasłami je uzasadnia. Gdybyśmy zatem wedle doktryn ustrojowych chcieli regulować politykę międzynarodową i stosunek do poszczególnych państw, to moglibyśmy w całym świecie dojść w ostateczności do czegoś w rodzaju „wojen religijnych". Natomiast zmęczony trudnościami świat potrzebuje właśnie czegoś przeciwnego, — Jakiegoś znośnego modus vivendi. Sądzę, że o wiele słuszniej jest pozostawić wszystkim państwom troskę o ich życie wewnętrzne, poszukiwać zaś solidarności i porozumienia tam, gdzie to tylko możliwe, nie kierując się w polityce międzynarodowej sympatją czy antypatją do jakiegokolwiek ustroju politycznego. Pozostał nam zatem element ostatni, element Ligi.

„Nie więcej, nie mniej"

Miałem już niejednokrotnie sposobność określić w parlamencie nasz stosunek do tego zagadnienia. Nie chcę w tej chwili analizować czy pakt Ligi jest dobry, czy zły, ani wypowiadać przypuszczeń, czy się utrzyma czy nie, czy też być może, trzeba będzie go zreformować.

Sądzę, że dopóki pakt ten jest przez znaczną ilość państw uznawany, to obowiązuje nas w tym samym stopniu co innych, — nie więcej i nie mniej. W okresie wielkiej płynności wszystkich zjawisk życia międzynarodowego, Rząd nasz nie może przykładać ręki do osłabienia tego instrumentu współpracy międzynarodowej. To zdecydowało o linji postępowania polskiej delegacji w Genewie zarówno w Radzie Ligi, jak i w innych zespołach, przez Ligę do pracy powołanych.

W głosach prasy i opinji wysuwano jeszcze dodatkowy argument, popierający nasze w tej sprawie stanowisko — mianowicie znaczenie tej sprawy, jako precedensu.

Polityka precedensów niema znaczenia

Muszę się Panom przyznać, że uważam wartość precedensu jako argumentu z punktu widzenia naszych interesów za wątpliwą.

Już nawet w tych kilku latach, w których zajmuję się czynnie polityką zagraniczną, stwierdziłem tyle precedensów sprzecznych, że trudno mi za każdym razem zdobywać się na wiarę w ich trwałość.

Mieliśmy konferencję rozbrojeniową, która objęła nietylko państwa do Ligi należące, ale i szereg państw poza Ligą, a więc szukało się zasady powszechnych i najszerszej współpracy, a jednak potem mieliśmy deklarację pięciu państw, które nie pytając innych, przesądziły o celach i, jak się okazało, o rezultatach konferencji. A potem znowu mieliśmy uchwałę Ligi, która potępiła konsekwencje deklaracji pięciu. Gdzież tu jest zatem precedens... i tak było z wielu innemi rzeczami. Wracamy tu znowu do wielkiej płynności zjawisk, do wielkiej łatwości zmian i do trudności organizowania czegokolwiek trwałego, jako niestety także do znaku naszego czasu. Wielka ilość planów i projektów, paktów i układów, które do ostatnich czasów wysuwano i dyskutowano, jest tylko dowodem tego stanu rzeczy.

Przypominam o tem ponownie, gdyż jest to koniecznem tłem do zobrazowania dróg naszej własnej polityki. Od szeregu lat szła ona bowiem w przewidywaniu tego zjawiska i szukała systemu dróg prostych, jasnych i nieskomplikowanych.

Kiedy mówię o przewidywaniach i pracach, prowadzonych od szeregu lat, mam na myśli oczywiście okres, kiedy wielkie zasadnicze linje naszej polityki budował i tworzył Marszałek Piłsudski. Jest zresztą chyba rzeczą oczywistą, że nie można wogóle mówić o polskiej polityce zagranicznej, nie mówiąc o postaci jej wielkiego twórcy.

Drogi naszej polityki

Od szeregu lat bowiem i w przewidywaniu tego rozstroju stosunków międzynarodowych, który dziś obserwujemy, polityka polska szła uporczywie drogą poszukiwania elementów konstruktywnych, a realnych, rozwiązań dla nas i dla innych pożytecznych, a praktycznych. Dzięki temu właśnie była prosta. Ułożenie głównych spraw sąsiedzkich dało jej najpełniejszy wyraz. Między 1932 a 1934 rokiem przyjęło to formy konkretnych układów.

Przypomnieć tu mojem zdaniem należy, że w pakcie nieagresji między ZSRR. a jego zachodnimi sąsiadami Polska odegrała rolę decydującą, przyczyniając się tem do stworzenia poraz pierwszy zasad trwałego pokojowego stosunku między Związkiem sowieckim a państwami o innym ustroju.

Jeśli zaś chodzi o nasz układ z Niemcami z 1934 r. to opinja świata całego oceniła ten akt jako jedno z najdonioślejszych wydarzeń międzynarodowych na drodze do tworzenia pokojowego współżycia w Europie powojennej

Przy zawieraniu naszych układów z sąsiadami zwróciliśmy się troskliwą uwagę, by nie naruszyć naszych poprzednich zobowiązań, wynikających z sojuszów z Francją i Rumunją oraz paktu Ligi Narodów.

(Dalszy ciąg na stronie 2-giej).

Uniwersalizm Ligi Narodów zawiódł

Dalszy ciąg ze strony 1-ej).

Stawaliśmy zatem do współpracy międzynarodowej zawsze tam, gdzie działalność nasza mogła rzeczywiście mieć istotne znaczenie. Dbaliśmy pozatem o wzmocnienie ducha solidarności i przyjaźni między naszem państwem a państwami zbliżonemi do nas, bądź to przez dawne tradycje, bądź też wspólny geograficzny, polityczny, czy ekonomiczny rejon.

W poglądach mężów stanu i głosach szerokich kół politycznych, zagadnienie organizacyj regionalnych pojawia się ostatnio coraz częściej i dlatego warto temu tematowi poświęcić trochę uwagi.

Ponieważ uniwersalizm Ligi Narodów zawiódł, a właciwie nigdy nie doszedł do skutku, więc nic dziwnego, że myśl o organizacjach regionalnych przewija się w dzisiejszych rozważaniach politycznych. Myśl to może i słuszna. Musimy jednak stwierdzić wyraźnie z naszej strony, że naszą rzeczą jest określić, co uważamy za rejon polskich zainteresowań i żadnej gotowej recepty na ten temat nie przyjmiemy. Kto pragnie naszej współpracy, musi się z nami co do tego porozumieć.

Polska polityka, szukająca uproszczeń w skomplikowanym świecie zjawisk międzynarodowych, była niejednokrotnie odmienna od przechodzących równocześnie fal życia międzynarodowego. Dawało to często i daje jeszcze teraz powód do szeregu kampanij i polemik.

Bez doktryn i abstrakcyj

Odwiedzając ubiegłego lata stolicę jednego z zaprzyjaźnionych państw, mogłem też śmiało powiedzieć: „polityka polska jest prosta — tak prosta, że niektóre, szczególnie podniecone wyobraźnie nie chcą w żaden sposób w to uwierzyć". Punktem wyjścia dla tej polityki jak też i celem ostatecznym musi być oczywiście interes Polski, a nie co innego. Żaden wzgląd uboczny, ani żadna abstrakcyjna doktryna nie może mieć na nią wpływu. Rozumiejąc jednak szerzej polską rację stanu, doceniać musimy współpracę z innymi tam, gdzie się ona dla nas w formach jasnych i niedwuznacznych, a zgodnych z interesami i godnością naszego narodu otwiera. Od tej współpracy nie chcemy się uchylać. W każdym jednak poszczególnym wypadku musimy dobrze wiedzieć, jaki jest motyw i cel proponowanych układów, czy działań, i czy te motywy i cele nie są z naszą polską racją stanu sprzeczne. Układów politycznych podpisaliśmy niewiele, ale podpisaliśmy je po to, aby dotrzymać, — wymagając oczywiście od każdego z naszych partnerów wzajemności.

SZACUNEK WOBEC POLSKI

Znaczenie naszej współpracy jest zresztą przez inne państwa coraz wyraźniej doceniane. Mieślimy tego dowód na ostatniem zgromadzeniu Ligi Narodów, gdzie jedynie polską sprawą była ponowna nasza reelekcja do Rady Ligi. Wspominając o naszym wyborze, chciałbym tu podkreślić, że nie towarzyszyły mu żadne przetargi polityczne, i że ta właśnie prosta forma tego aktu upoważniła mnie do powiedzenia o powszechnem już zrozumieniu roli naszego państwa w zespole międzynarodowem. Chciałbym tu jeszcze podkreślić, zdaniem mojem, cenny szczegół: państwa skandynawskie poraz pierwszy postanowiły zrobić wyjatek i głosować na naszą reelekcję. Ze względu zarówno na nasz jak i na powszechny szacunek dla tych państw i narodów, wysoko ceniących zasady swego postępowania i moralność polityczną, uważam za swój obowiązek przypomnieć o tym fakcie.

Przedstawiłem Panom główne wytyczne naszej polityki i starałem się scharakteryzować metodę, podkreśliłem przytem wagę, jaką przykładamy do zagadnienia stosunków sąsiedzkich. w przekonaniu, że praca dla wytworzenia dobrego sąsiedztwa jest najbardziej realnym czynnikiem w dziedzinie wysiłków pokojowych. Nie wszędzie oczywiście możemy stwierdzić jednakowe i równie pozytywne rezultaty. Sąsiadów mamy wielu. Nie będę już wracał do dwóch wielkich sąsiedztw wschodniego i zachodniego, oraz do Rumunji, która jest naszym aljantem. Jest dalej Łotwa, z którą utrzymujemy przyjazne stosunki, rozwijające się pomyślnie.

Litwa -- elementem niebezpiecznym dla pokoju

Mamy, niestety, następnie najdziwaczniejsze zjawisko w dziedzinie sąsiedztwa, tj. Litwę, sąsiada, nieuznającego w stosunku do nas żadnej z norm sąsiedztwa, stosowanych przez cywilizowane kraje. Moglibyśmy powiedzieć, że jest to punkt zero, gdyby nie to, że ostatnio zakończony proces o zabójstwo min. Pierackiego rzucił na tę sprawę nowe bolesne światło. Ze znanych mi dotychczas aktów tego procesu widać na podstawie dokumentów, że jeden z byłych członków rządu litewskiego brał czynny udział w organizowaniu i finansowaniu akcji terorystycznej w Polsce. Nie omieszkam zapoznać się dokładnie ze szczegółami tej sprawy. Gdyby okazało się bowiem, że nie jest to epizod z przeszłości, lecz istniejąca stale akcja rządu litewskiego, musielibyśmy uznać Litwę za element niebezpieczny dla pokoju.

O LEPSZĄ ATMOSFERĘ W STOSUNKACH Z CZECHOSŁOWACJĄ

Opinja publiczna polska od dłuższego czasu jest zaniepokojona traktowaniem Polaków w sąsiadującej z nami republice czechosłowackiej. Jeden z członków tej Izby zgłosił w ostatnich czasach interpelację w tej sprawie. Sprawa ta jest istotnie bardzo przykra i jest rzeczą zrozumiałą, że wobec stosowania szykan w stosunku do Polaków poza granicami Państwa Polskiego, opinja nasza nie może być obojętna, a i rząd liczyć się będzie zawsze z tym czynnikiem.

Przeprowadziliśmy korespondencję dyplomatyczną z Pragą na ten temat, opierając się na istniejących między nami układach, upoważniających nas do zabierania głosu w tej sprawie. W korespondencji tej, jak i w rozmowach, jakie miałem sposobność mieć w Genewie już przed paru laty z ówczesnym kierownikiem polityki zagranicznej rządu czeskiego, istniejącej między naszemi dwama krajami, w pierwszym rzędzie decydować będzie stan faktyczny: traktowanie Polaków w Czechosłowacji. Żadne sztuczne procedury, ani żadne dyplomatyzowanie nic tu nie pomogą. Z drugiej jednak strony każdy objaw dobrej woli rządu praskiego w meritum sprawy zostanie przez nas należycie oceniony i przyczyni się w najsprostszej drodze do wytworzenia lepszej atmosfery sąsiedzkiej. Zniesienie stanu wyjątkowego na Śląsku Cieszyńskim pragnąłbym uważać za taki fakt.

Te nasze kłopoty sąsiedzkie postawiłem w końcowej części mego exposé, którego celem było przedewszystkiem scharakteryzowanie podstawowych metod, według których są w naszem ministerstwie rozpatrywane zjawiska międzynarodowe.

Wysoka Komisjo! Starałem się streścić ogólne założenia polityki polskiej. W tych ramach mieści się oczywiście jeszcze bardzo znaczna ilość zagadnień, spraw i problemów. Gotów jestem z Panami wszystkie te sprawy przedyskutować.

Dziś podkreślić chciałbym przedewszystkiem, że obecna epoka nakłada na nas obowiązek rozważania nawet drobniejszych spraw według zasadniczych rysów, jakiemi państwo nasze określa swoje oblicze w życiu międzynarodowem. Za określenie tego oblicza na długie czasy nasza generacja będzie wobec Polski odpowiedzialna.

Przemówienie p. Ministra przyjęte było żywemi oklaskami. Przewodniczący wicemarsz. Schaetzel odroczył posiedzenie do dziś, do godz. 11-tej, komunikując, że w dniu tym odbędzie się dyskusja nad exposé p. min. Beka.

Zniżka funta

Warszawa, 15. 1. (PAT) Na dzisiejszych giełdach walutowych nastąpiło pewne nieznaczne obniżenie funta, który wciąż jednak utrzymuje się na stosunkowo wysokim poziomie. Dolar wykazał tendencję niejednolitą.

Uśmiech losu

Warszawa, 15. 1. (tel. 1.). W wczorajszem ciągnieniu Państwowej Loterji Klasowej padły wygrane na następujące numery:

10.000 zł. na nr. 22887 115566 167535.

5.000 zł. na nr. 430 20090 97455.

2.000 zł. na nr. 50842 73355 83263 84331 90059 91675 99207 105535 107790 108790 116279 126184 147882 155308 163761 168226 180880.

1.000 zł. na nr. 560 1554 8006 9578 13928 14188 22050 27504 43280 50966 52990 57130 65776 73192 78488 80850 87084 93051 100865 103254 106531 107202 116175 128870 130875 135424 138901 145329 150057 155459 156166 162144 171510 175742 191218 192548.

18 ostatnich dekretów

Obecnie rząd przygotowuje projekty ustaw

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.). „Dziennik Ustaw" nr. 3 ogłasza 18 dekretów, przedłożonych p. Prezydentowi Rzplitej na skutek uchwał Rady Ministrów, powziętych na sobotniem i poniedziałkowem posiedzeniu. Łącznie z dekretami, ogłoszonemi poprzednio, p. Prezydent Rzplitej w okresie pełnomocnictw do wydawania dekretów z mocą ustawy, podpisał 44 dekrety, regulujące w drodze ustawodawczej szereg najpilniejszych spraw, związanych z realizacją programu zrównoważenia budżetu i stworzenia korzystnych warunków dla ożywienia życia gospodarczego kraju.

Akcja ta zostanie uzupełniona całym szeregiem ustaw, będących obecnie przedmiotem prac przygotowawczych w łonie Rządu, które zostaną w najbliższym czasie przedłożone do załatwienia Izbom ustawodawczym. Jak się dowiadujemy, najbliższe posiedzenie Rady Ministrów, odbędzie się przypuszczelnie jeszcze w bieżącym tygodniu. Na posiedzeniu tem rozpatrzony zostanie szereg projektów ustaw które w przyszłym tygodniu mają być przedłożone Izbom Ustawodawczym. Jak się dowiadujemy, Rada Ministrów zajmie się na najbliższem posiedzeniu sprawami samorządowemi.

Co mówi plotka o min. Ulrychu?

Warszawa, 15. 1. (Tel. wł.). „Goniec Warszawski" omawiając nominację na ministra komunikacji płk. dypl. Ulrycha podaje, że minister w swojej dotychczasowej działalności wykazał dyży temperament polityczny, biorąc żywy udział w wypadkach, kształtujących dzieje Polski.

Choć wyszedł że środowiska zarzewiackiego i drużyniackiego, tak jak obecny wicepremjer Kwiatkowski i gen. Górecki, bliższy jest grupie pułkownikowskiej, niż grupie zarzewiackiej, którą w kierunku pułkownikowskim próbował niejednokrotnie popychać. To też do faktu, że w obecnym rządzie zasiada trzeci minister pochodzący z kół zarzewiacko - drużyniackich, nie należy przywiązywać znaczenia politycznego w sensie zmiany kierunku.

Raczej utrzymują, że płk. Ulrych będzie arką przymierza między dawną grupą pułkownikowską a obecną peowiacko - zarzewiacką.

Dalej dziennik pisze: Do niedawna rząd składał się prawie wyłącznie z b. działaczy, którzy wychowywali się w środowiskach socjalistyczno - niepodległościowych. W obecnym rządzie jest trzech ministrów, wychowanych w środowisku narodowo - niepodległościowem. Aczkolwiek stopili się oni z dawnymi działaczami socjalistyczno - niepodległościowymi w jeden obóz, nie wyrzekli się nacjonalistycznego podejścia do wielu zagadnień politycznych, społecznych i gospodarczych. Dlatego też w kołach politycznych nazywają ich żartobliwie „endekami sanacyjnymi",

OLBRZYMIA KATASTROFA SAMOLOTOWA.

Nowy Jork, 15. 1. (PAT) Pod Goodwin (Stan Arkansas) wydarzyła się wielka katastrofa lotnicza. Samolot, odbywający lot z Nowego Jorku do Los Angeles, spadł na moczary, przyczem zginęło 15 osób. Wobec nieprzybycia samolotu do Littlerock na oznaczoną godzinę, wysłano na poszukiwania oddziały ratunkowe, które znalazły samolot do połowy pogrążony w bagnie z zniekształconemi zwłokami 14 pasażerów i lotnika.

Lwów, dnia 15 stycznia 1936.

Realna i prosta

Polski minister spraw zagranicznych J. Beck przemawia bardzo rzadko. Jest tak małomówny, że aż spotyka się czasem z tego powodu ze zarzutami.

Nic więc dziwnego, że wygłoszona przez niego wczoraj mowa w sejmowej komisji spraw zagranicznych, oczekiwana była z dużem napięciem w całej Polsce, a także i zagranicą.

Expose min. Becka proste i zwięzłe we formie, zawarło równie prostą treść. Minister spraw zagranicznych udowodnił wczorajszą mową, że problemy polityki zagranicznej zawiłe formalnie, są — jeśli się chce — prostolinijne w swojej istocie. „Polityka polska — powiedział min. Beck — jest prosta. Tak prosta, że niektóre szczególnie podniecone wyobraźnie nie chcą w żaden sposób w to uwierzyć“.

„Punktem wyjścia dla tej polityki — mówił dalej min. Beck — jak i też celem ostatecznym musi być oczywiście interes polski, a nie co innego. Żaden wzgląd uboczny, ani żadna abstrakcyjna doktryna nie może mieć na nią wpływu“.

Zgodnie z zasadą „interesu polskiego“ rozwinął minister spraw zagranicznych pogląd na aktualne problemy.

Tak żywo dyskutowana w ostatnich czasach sprawa wojny włosko-abisyńskiej została oświetlona z punktu widzenia polskiego w sposób tak zdumiewająco przekonywujący, że wszelka dalsza polemika na ten temat staje się zgoła nieaktualna. Szczególnie cennem stało się podkreślenie naszych „bezpośrednich i jaknajlepszych stosunków“ z Włochami oraz braku „jakiejkolwiek sprzeczności“ między celami polityki Polski i W. Brytanji, z którą również stosunki „kształtują się jaknajlepiej“.

„Objektywny i bezinteresowny“ stosunek Polski do zatargu włosko-abisyńskiego uformował się zatem na zasadzie naszego współdziałania z Ligą Narodów, które uznawane jest przez Polskę „w tym samym stopniu, co (przez) innych, nie więcej i nie mniej“.

Jak bardzo daleko od wszelkich abstrakcyj stoi nasza polityka zagraniczna, dowodzą te ustępy przemówienia, w których min. Beck wykazywał bezzasadność formowania stosunków jednego państwa do drugiego na podstawie ich różnic ustrojowych.

Dobrze się również stało, że poruszona została sprawa „precedensów“ w polityce międzynarodowej i wyłożony został właściwy na nią pogląd. Zostało pośrednio przypomniane, że najlepszym „precedensem“ jest zawsze własna siła i własny interes.

Podkreślenie naszych zobowiązań wobec sojuszników, a w szczególności Francji i Rumunji, przypomnienie paktów nieagresji z Rosją i z Niemcami oraz szacunku, jaki Polska budzi ostatnio u państw skandynawskich — dało obraz całości.

Stanowcza postawa wobec Litwy oraz umiarkowane oświetlenie zatargu z Czechosłowacją, było uzupełnieniem, którego szczegóły sprowadzone zostały do właściwego poziomu.

Polityka zagraniczna państwa jest jednym z tych zasadniczych elementów, które — podobnie jak armja — wymagają zawsze bezwzględnej jednolitości w działaniu i w opinji. W polskiej polityce zagranicznej ten postulat jest tem łatwiejszy do zrealizowania, że jej wytyczne idą dzisiaj po drodze słusznej i zgodnej z mocarstwowemi interesami Rzeczypospolitej.

KLAUDJUSZ HRABYK

Projekty ograniczenia etatyzmu

(—) W związku z dalszym etapem realizacji programu gospodarczego rządu, sfery gospodarcze przedstawią czynnikom rządowym konkretny projekt ustawy, której głównym celem byłoby zdefinjowanie przedsiębiorstwa państwowego i wprowadzenie jaknajdalej idącego równouprawnienia między temi przedsiębiorstwami a przedsiębiorstwami prywatnemi. Zdaniem naszem od tego rozpocząć się winna druga połowa programu gospodarczego p. wicepremjera inż. Kwiatkowskiego.

Ale nie sam rząd będzie w stanie zwalczyć hydrę etatyzmu i obwarowanej w nim biurokracji. Obrazując szczerze, prawdziwie i przekonywująco stan naszej gospodarki państwowej miał na celu nietylko uświadomienie społeczeństwa, ale co ważniejsze, wyzywał temsamem nijako siłę organizacyjną społeczeństwa, by ta mu w jego poczynaniach przyszła z pomocą. Zew ten zrozumiany został przez szereg organizacyj gospodarczych, które wysunęły w nią garść projektów, z projektem ograniczenia etatyzmu na czele.

Między innemi sfery gospodarcze zmierzają w swych projektach do tego, aby za przedsiębiorstwa państwowe uznane były wszystkie zakłady wytwórcze, niepracujące wyłącznie dla potrzeb urzędu, formacji lub instytucji, przy której istnieją. Tak pojęta definicja przedsiębiorstwa państwowego miałaby bardzo szeroki zakres, obejmowałaby bowiem warsztaty więzienne a nawet szkolne, jeśli one oddają swój towar na rynek prywatny i publiczny.

Na skonkretyzowaniu jednak pojęcia rzecz się skończyć nie może. Przewiduje się przeto, że wszelkie tego rodzaju przedsiębiorstwa musiałyby posiadać osobowość prawną i jako takie ponosić te wszystkie ciężary, jakiemi obciążone są przedsiębiorstwa prywatne, a więc wykupywać świadectwa przemysłowe, płacić podatki, podawać do wiadomości bilans każdego przedsiębiorstwa etatystycznego, wraz z rachunkiem strat i zysków itd.

Słusznie również podniesiono, że rząd w wielu wypadkach powinien ułatwić obywatelom wykupno pewnych szkodliwych gospodarce prywatnej przedsiębiorstw państwowych.

W ostatnim czasie Związek Izb Rzemieślniczych sformułował również swe tezy antyetatystyczne wychodząc z poniższych założeń:

1) obliczony na zysk przemysł, podlega, pod rygorem stosowania sankcyj karnych, przepisom prawa przemysłowego i ustaw podatkowych oraz ustaw o ubezpieczeniach społecznych. Natomiast przepisom tym nie podlegają przedsiębiorstwa urzędów i instytucyj państwowych, obliczone na zysk;

2) przedsiębiorstwa państwowe, samorządowe itd. posiadają ściśle określone odpowiedniemi ustawami i rozporządzeniami zadania nie mające charakteru przemysłowo-zarobkowego;

3) wkraczanie tych przedsiębiorstw na rynek wewnętrzny, szczególnie w dziedzinie produkcji rzemieślniczej, obciążonej ciężarami publicznemi z tytułu podatków państwowych i komunalnych oraz świadczeń socjalnych, stwarza niezdrową konkurencję prywatnym przedsiębiorcom, powodując zanik źródeł podatkowych i zdolności do ponoszenia wszelkich innych ciężarów publicznych;

4) aktualny stan gospodarczy kraju i potrzeby skarbu państwa wymagają zrewidowania działalności zakładów państwowych, samorządowych itd. z wyłączeniem tych przedsiębiorstw, których produkcja związana jest bezpośrednio z ochroną i bezpieczeństwem państwa;

5) przedsiębiorstwa państwowe, komunalne itd. powinny ograniczyć swą działalność do spełniania wyłącznie wskazanych im zadań, z pozbawieniem prawa wkraczania na rynek krajowy w celach konkurencyjnych.

Konkretne wnioski Związku Izb przedstawiają się następująco:

Projektuje się likwidację niezwłocznie lub w uzasadnionych przypadkach najpóźniej do dnia 31 grudnia 1936 r., działalności przemysłowej wykonywanej:

a) w przedsiębiorstwach, urzędach i instytucjach państwowych, komunalnych i związków terytorjalnych; wyjątek stanowią przedsiębiorstwa państwowe, których produkcja zdąża do wprowadzenia na rynek krajowy przedmiotów importowanych dotychczas z zagranicy; na założenie i prowadzenie tego rodzaju przedsiębiorstw państwowych wymagana jest w każdym poszczególnym przypadku zgoda Rady Ministrów,

b) projektuje się likwidację produkcji przemysłowej warsztatów szkolnych, publicznych zakładów naukowych, zakładów karnych i poprawczych, instytucyj i zakładów filantropijnych prawa publicznego,

c) przedsiębiorstwa państwowe, komunalne i związków terytorjalnych, warsztaty szkolne, publicznych zakładów naukowych oraz warsztaty przemysłowe zakładów karnych i poprawczych nie mogą ubiegać się o dostawy i roboty publiczne.

Jak więc widzimy, sfery gospodarcze wzięły sobie szczerze do serca apel p. wicepremjera inż. Kwiatkowskiego i przygotowały swe tezy i projekty, dotyczące dróg naprawy naszej gospodarki. Wierzymy, że życzenia tych kół wzięte będą pod życzliwą uwagę rządu.

W przypisku

Wizyta u gen. Rydz-Śmigłego

Wypadkiem, który niewątpliwie zwrócił wczoraj powszechną uwagę był skromny komunikat prasowy o wizycie, jaką złożył prezes Sokolstwa Polskiego pułk. w st. spoczynku Franciszek Arciszewski, generalnemu inspektorowi Sił Zbrojnych gen. Rydz-Śmigłemu. Prezes Sokolstwa Polskiego przedstawił w czasie wizyty „dążenie sokolstwa polskiego do jaknajlepszej współpracy z wojskiem nad wychowaniem fizycznem i przysposobieniem wojskowem sokołów“.

Nie byłoby w tem nic godnego wyróżnienia, że najstarsza i zasłużona organizacja sokola dąży do współpracy z armją narodową, gdyby nie fakt, że od szeregu lat tej współpracy — niestety — nie było. Przyczyną niezdrowego stanu rzeczy była namiętnie przestrzegana i utrzymywana przez pewne klany polityczne atmosfera opozycji w stosunku do jakiejkolwiek wogóle współpracy z czynnikami rządowemi i nieuzasadniona teorja izolacji, która nie dopuszcza w żadnym wypadku jakiegokolwiek kontaktu przynajmniej w sprawach wagi ogólno-państwowej.

Tę teorję i atmosferę na terenie Sokolstwa przełamał skutecznie jego nowy prezes. Nie jest tu bez znaczenia okoliczność, że pułk. Arciszewski był jednym z czołowych przewódców Obozu Wielkiej Polski i posłem Klubu Narodowego w ub. Sejmie. Jego wizyta u gen. Rydz-Śmigłego dowodzi szybko i trwale postępującej ewolucji poglądów w społeczeństwie, której nie jest w stanie zatrzymać żadne tępe sekciarstwo.

Nowy kurs w Sokolstwie Polskiem winien wyjść na zdrowie tej narodowej organizacji. Jego zaś ścisła i szczera współpraca z Armją wyjdzie na pożytek interesom Narodu i Państwa.

(zor.).

Oświadczenie p. Al. Kawałkowskiego

Nazajutrz po ukazaniu się artykułu p. Al. Kawałkowskiego w „Gazecie Polskiej“ pt. „Zagadnienie ukraińskie w r. 1935“, „Dziennik Polski“ (z 9. bm.) ogłosił artykuł, w którym m. in. zastrzegł się stanowczo przeciw użytemu w wspomnianym artykule zwrotowi o niedostatecznem zżyciu się społeczeństwa polskiego w naszej dzielnicy z ideą Państwa Polskiego.

W wczorajszej „Gazecie Polskiej“ ukazał się artykuł p. Al. Kawałkowskiego pt. „Po wyroku“, w którego zakończeniu autor złożył w tej sprawie następujące oświadczenie:

„W artykule moim z dnia 8 b. m. p. t. „Zagadnienie ukraińskie w r. 1935“ znalazł się na skutek zastosowania nadmiernego skrótu myślowego, niefortunny, co bez ogródek przyznaję, zwrot o „niedostatecznem“ zżyciu się społeczeństwa polskiego w Małopolsce Wschodniej z ideą Państwa Polskiego. Ponieważ z tego powodu spotkałem się z zarzutami, najzupełniej obcemi moim intencjom, wyjaśniam, że używając wspomnianego zwrotu, miałem na myśli nadmiar czynnika uczuciowego w stosunku do zagadnienia narodowościowego, utrudniający normalizację zjawisk, które wymagają również stosunku rozumowego“.

Z KRAJU

SEN. ZARZYCKI W DOLINIE. W Dolinie bawił sen. gen. dr. Zarzycki. Pobyt jego miał na celu zetknięcie się z miejscowem społeczeństwem i nawiązanie kontaktu z organizacjami społecznemi. Sen. Zarzycki odbył konferencję z przedstawicielami organizacyj.

AKCJA KOMISJI POROZUMIEWAWCZEJ POW. LWOWSKIEGO. Wybrana tymczasowa Komisja, celem opracowania wytycznych dla powołać się mającej do życia Komisji porozumiewawczej stowarzyszeń i organizacyj oświatowo-kulturalnych powiatu lwowskiego odbyła posiedzenie z udziałem członków wybranych na ogólnem zebraniu. Na posiedzeniu tem ustalono listę organizacyj, które mają być w Komisji porozumiewawczej reprezentowane. Przyjęto, że każda organizacja powiatowa będzie reprezentowana przez dwie osoby. Wybrano też Komisję regulaminową w składzie: insp. PZUW. inż. Pietroń, mgr. Bajorek, dr. Kintzi Artur, Br. Malik, dr. Trojan i pos. Wojtowicz. Komisja opracuje regulamin, poczem pełne posiedzenie Komisji Porozumiewawczej odbędzie dnia 27. bm.

NOWY ZARZĄD TSL. W PRZEMYŚLU. Na Walnem zebraniu Koła TSL. im. Asnyka w Przemyślu wybrano nowy zarząd, na którego czele stanęli pp. sso. Stanisław Matyja jako prezes i em. płk. Rudnik jako wiceprezes.

SPRAWA FAŁSZERZY DOLARÓW W PRZEMYŚLU. W sprawie wykrytej w okresie przedświątecznym na terenie Przemyśla szajki fałszerzy banknotów dolarowych, która rozgałęziona była szeroko, prowadzone są w dalszym ciągu energiczne dochodzenia. Zarówno w Przemyślu, jak i w wielu innych miastach władze śledcze dokonały szeregu aresztowań. Po ukończeniu wstępnych dochodzeń wszyscy aresztowani oddani będą do dyspozycji prokuratury przemyskiej i stawieni przed tutejszym sądem.

POŻARY W POW. BRODZKIM. Wskutek nieostrożnej zabawy z ogniem 4-letniego dziecka w Ponikwie, wybuchł pożar, który strawił doszczętnie zagrodę Sytorjuków, oraz sąsiednią zagrodę Nestorowicza. Szkody wyrządzone pożarem wynoszą około 1.200 zł.

W Gajach Starobrodzkich w zagrodzie Andrzeja Galambiuka wybuchł z nieznanych przyczyn pożar, który przerzucił się na zabudowania Piotra Gałambiaka i Filimona Liskowieckiego, niszcząc wszystkie trzy zagrody wraz z inwentarzem żywym i martwym i wyrządzając stratę 6.700 zł.

W Ponikowicy zapaliła się t. zw. zachata domu mieszkalnego Stefana Gaby. Pożar został zlikwidowany przez miejscową straż pożarną dopiero gdy spłonął dach domu. Straty obliczono na 1.000 zł.

W Gajach Starogrodzkich pożar strawił również dom mieszkalny Michała Łysa, wartości 300 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa budowa komina.

WŁAMYWACZE BRODZCY W AKCJI. Onegdajszej nocy przytrzymano zawodowych złodziei na kradzieży 100 butelek piwa i osadzono ich w areszcie magistrackim. Aresztowani wyłamali mur w areszcie i zbiegli, zostali jednak następnie ponownie przytrzymani.

Nieznani sprawcy dostali się przez okratowane okno do biur wydziału powiatowego i splądrowali biura w poszukiwaniu pieniędzy. Nie znalazłszy jednak niczego, zbiegli spłoszeni przez dozorcę domowego.

UNIWERSYTET LUDOWY W BRODACH. W lokalu Państw. gimnazjum w Brodach odbyła się inauguracyjna prelekcja dr. Sołtysika w ramach niedzielnego uniwersytetu ludowego, w obecności 60 słuchaczy. Uniwersytet ludowy cieszy się wielkiem zainteresowaniem rolniczej ludności podmiejskiej.

MORDERSTWO RABUNKOWE. Na gościńcu Monasterzyska-Podhajce, w odległości ćwierć kilometra od wsi Kowalówka w pow. buczackim, znaleziono zwłoki rzeźnika z Monasterzysk Salomona Vogla. Ustalono, że udawał się on do pobliskich wsi dla dokonania zakupu inwentarza. Jak stwierdziły dochodzenia, morderstwo miało tło rabunkowe, a rzeźnik zginął od uderzenia tępem narzędziem w lewą skroń. Organy bezpieczeństwa czynią poszukiwania sprawców.

UNIWERSYTET LUDOWY W SAMBORZE. Staraniem TSL. otwarty został w niedzielę uniwersytet ludowy. Inauguracja odbyła się w obecności przedstawicieli władz i szkolnictwa. Wykład inauguracyjny wygłosił dr. Zborucki, który mówił o życiu Marsz. Piłsudskiego. Wykłady na uniwersytecie ludowym odbywać się będą do maja br.

SKOK SAMOBÓJCY DO STUDNI. W Albigowej niejaki Wojciech Kątek, pochodzący z Husowa, skoczył onegdaj wieczorem w celach samobójczych do studni, głębokiej na 20 m. Desperat skoczywszy do studni, wszczął krzyk, który zaalarmował ludzi. Pospieszono mu z pomocą i wyciągnięto go ze studni żywego, chociaż mocno potłuczonego i okrytego ranami

—

Sojusz anglo-arabski
nie dojdzie do skutku?

Kair, 15. 1. (PAT) Donoszą z Dżedda, że prowadzone tu rokowania sendycko-angielskie w sprawie sojuszu panarabskiego, nie doprowadzą do wyników, pożądanych przez W. Brytanję. Pomimo orderu, nadanego ks. Sendowi przez króla Jerzego i okazywanych mu wielkich honorów w Londynie, król Abdul Aziz odmówił urządzenia lotnisk tranzytowych dla samolotów angielskich. Co się tyczy innych spraw, jak granica z Jemenem, tereny naftowe, port Akaba, strona arabska prawdopodobnie zajmie stanowisko nieustępliwe. Mimo to jednak Anglja prowadzi w przyspieszonem tempie rozbudowę portu w Akabie.

Kair, 15. 1. (PAT) Donoszą z Mekki: Rząd brytyjski zwrócił się do rządu tutejszego z zapytaniem, czy królestwo sendycko-arabskie uzna za wiążące dla siebie uchwały Ligi Narodów w sprawie sankcyj i czy w razie zatargu zbrojnego udzieli pomocy na Morzu Czerwonem eskadrom państw, które podporządkują się uchwałom Ligi Narodów. Rząd króla Abdul Aziza żadnej odpowiedzi na to zapytanie nie udzielił, lecz jak twierdzą w kołach zbliżonych do króla, chociaż król poczuwa się do pewnego związku z Ligą Narodów, to jednak pragnie on zachować ścisłą neutralność, by uniknąć wszelkiej akcji nie związanej bezpośrednio z interesami arabskiemi.

Delegacja japońska
opuściła konferencję morską

Tokio, 15. 1. (PAT) Rząd tokijski przesłał kablem admirałowi Nagano oficjalną instrukcję, w której poleca mu opuszczenie konferencji, mianując jednocześnie Nagai obserwatorem na proponowanej konferencji czterech.

Londyn, 15. 1. (tel. wł. O.) „Daily Telegraph", omawiając opuszczenie konferencji morskiej przez delegację japońską, pisze, iż fakt ten może pociągnąć za sobą doniosłe wypadki na Oceanie Spokojnym. Jeżeli Stany Zjednoczone zdecydują się na wykonanie planu stworzenia nowych baz morskich, wówczas W. Brytanja może być zmuszona do zastanowienia się nad pozycją strategiczną na pacyfiku oraz nad obroną Honkongu. Krok Japonji nie pociągnie jednak za sobą wyścigu zbrojeń, ponieważ W. Brytanja i Stany Zjednoczone doszły już do porozumienia między sobą w sprawie stosunku sił morskich. Wyzywający gest Japonji — pisze dziennik — uczynił rzeczą nieuniknioną uzupełnienie olbrzymiego programu amerykańskiego budowy okrętów, według którego Stany Zjednoczone będą po siadały w roku 1942 największą flotę na świecie.

Szwecja żąda szczegółowych dochodzeń
w sprawie bombardowania ambulansu

Sztokholm, 15. 1. (PAT). Poseł szwedzki w Rzymie złożył wczoraj rządowi włoskiemu notę w sprawie bombardowania ambulansu szwedzkiego Czerwonego Krzyża w Abisynji. Nota twierdzi, że ambulans szwedzki był przedmiotem bezpośredniej agresji ze strony lotnictwa włoskiego i że wobec tego rząd szwedzki czuje się zmuszony założyć wobec rządu włoskiego kategoryczny protest przeciwko temu atakowi.

Różne komunikaty włoskie, jak również komunikat gen. Grazianiego — brzmi nota — przesłany oficjalnie rządowi szwedzkiemu stwierdzają, że bombardowanie było aktem represji za pogwałcenie zasad wojennych przez Abisyńczyków. Według opinji rządu szwedzkiego, motyw ten nie może usprawiedliwiać ataku na ambulans szwedzki. Co się tyczy działalności ambulansu, to nie zaszedł żaden fakt, któryby świadczył o nadużywaniu przez ambulans znaku Czerwonego Krzyża i wszystkie tego rodzaju przypuszczenia zostały przez personel ambulansu uznane bezwzględnie jako błędne. Rząd szwedzki nie ma żadnych powodów wątpić w prawdziwość zeznań personelu szwedzkiego. Rząd szwedzki, przyjmując do wiadomości ubolewanie rządu włoskiego, że obywatele szwedzcy stali się ofiarami bombardowania, spodziewa się, że dochodzenie, jakie ma być podjęte przez rząd włoski w sprawie ustalenia odpowiedzialności za to bombardowanie, będzie przeprowadzone jaknajrychlej i że winni ataku agresji będą należycie ukarani.

Rząd szwedzki zastrzega sobie prawo przedstawienia żądań, jakie będzie uważał za usprawiedliwione.

Chore kobiety osiągają przez użycie wody gorzkiej Franciszka-Józefa lekkie wypróżnienie, przyczem połączone to jest nieraz z nadzwyczaj dobroczynnem działaniem na chore organy. Zalecana przez lekarzy.

W Zakopanem spadł nareszcie śnieg

Kraków, 15. 1. (tel. wł. Tr.). Donoszą z Zakopanego: utrzymująca się od soboty mroźna, przeplatana opadami śnieżnemi pogoda, przywróciła Zakopanemu i okolicy właściwy o tej porze charakter zimowy, umożliwiając uprawianie sportów zimowych w całej rozciągłości.

Wczoraj uruchomiono tor łyżwiarski, który odrazu ożywił się zwolennikami tego sportu.

Dzięki utrzymującej się dobrze pokrywie śnieżnej, objawia się znaczne ożywienie ruchu narciarskiego i saneczkowego. W związku z zapanowaniem długo oczekiwanych warunków zimowych, widoczne jest również ponowne ożywienie się ruchu przyjezdnych.

Kronika telegraficzna

Trenton. Sąd federalny odrzucił prośbę Hauptmanna o przeprowadzenie nowego procesu.

Madryt. Sąd doraźny skazał 2 sprawców śmiałego napadu rabunkowego na transport pieniędzy, na karę śmierci, a 2 pozostałych na 27 i 30 lat więzienia. Napadu tego w którym poniosła śmierć jedna osoba, dokonano przed paru tygodniami w biały dzień przed ratuszem w Madrycie.

Paryż. W rezultacie dłuższego śledztwa, wykryto w Nantes rozgałęzioną bandę przemytników opjum. Dotychczas aresztowano 5 osób, w tej liczbie jednego restauratora z Marsylji, u którego znaleziono 38 kg. opjum.

Morawska Ostrawa. Urząd krajowy w Bernie odrzuca masowo prośby obywateli polskich, starających się o obywatelstwo czechosłowackie.

Morawska Ostrawa. Według statystyki w armji czechosłowackiej służy 95.000 Czechów (53 procent), 40.000 Niemców (22 procent), 25.000 Słowaków (14 procent), 10.000 Węgrów (5,5 procent), 10.000 Polaków, Rosjan i Rusinów.

Londyn. Dziś rano pod Shrivenham (hrabstwo Wilf) pociąg pasażerski, idący z Londynu do Penzance, zderzył się z pociągiem towarowym. 15 osób odniosło rany. Oba pociągi wykoleiły się.

Ateny. Dziennik urzędowy ogłasza ustawę, dotyczącą ponownego powołania do służby państwowej tych funkcjonarjuszy, którzy wydaleni zostali po rewolcie z dnia 1 marca 1935 r.

Berlin. Niemieckie biuro informacyjne donosi z Hagi: Rząd holenderski postanowił wszelką korespondencję z z władzami belgijskiemi prowadzić przyszłości w języku holenderskim.

Haga. Rząd holenderski wypuścił w dniu 21 stycznia pożyczkę w wysokości 104 miljonów florenów, oprocentowanej po 4 od stu, po kursie 99.

Londyn. Biuletyn lekarski, wydany wczoraj wieczorem, stwierdza, że stan zdrowia Rudyarda Kiplinga budzi w dalszym ciągu obawy.

Ateny. Król Jerzy przyjął wczoraj na specjalnej audjencji charge d'affaires Rzeczypospolitej Polskiej p. Wierskiego.

Co przyniesie dzisiejszy „Dziennik Ustaw"?

Pożyczka konsolidacyjna w miejsce sześciu pożyczek wewnętrznych

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. mg.) Rada Ministrów wśród uchwalonych ostatnio projektów dekretów przyjęła również przedłożony przez Ministra Skarbu ważny dekret o konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Państwowe pożyczki wewnętrzne— jak wiadomo — emitowane były w różnych okresach i warunkach. Kryzys gospodarczy już oddawna wysunął potrzebę konsolidacji tych pożyczek, podobnie, jak zostało to dokonane w zakresie szeregu zobowiązań prywatno- i publiczno-prawnych. Ponadto — niesharmonizowanie z sobą planów umorzeń poszczególnych pożyczek państwowych w najbliższym czasie musiałoby z konieczności wywołać większy nacisk na zwiększanie wydatków Skarbu Państwa, związanych nietylko z oprocentowaniem, ale i z wykupem tych pożyczek. Jasnem zaś jest, że w wytworzonych warunkach gospodarczych zwiększanie obciążenia społeczeństwa na cele tych wydatków ani obecnie, ani w najbliższej przyszłości nie może być przedsięwzięte.

JAKIE POŻYCZKI BĘDĄ SKONWERTOWANE?

Konwersją objęte będą następujące pożyczki:

5-procentowa państwowa renta ziemska serji 1,

4-procentowa premjowa pożyczka inwestycyjna,

3-procentowa premjowa pożyczka budowlana serja 1,

5 i pół-procentowa pożyczka budowlana, serja 2,

5-procentowa państwowa renta wieczysta, serja 1,

6-procentowa pożyczka inwestycyjna.

Nowy papier, który posiadacze wyżej wymienionych pożyczek otrzymają, po przedłożeniu tych pożyczek do wymiany, nosić będzie nazwę Pożyczki Konsolidacyjnej. Papier ten wyposażony został w szereg poważnych przywilejów.

OPROCENTOWANIE I PLAN WYKUPU

Przedewszystkiem, jeśli chodzi o sprawę wykupu pożyczki konsolidacyjnej, to plan umorzeniowy, obliczony na 45 lat, będzie ustalony w ten sposób, że obligacje wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat, będą wykupywane z nadpłatą 20 procent, a więc po kursie 120 za 100, zaś wylosowane w latach następnych — z nadpłatą 15 proc. ponad ich wartość imienną.

Pożyczka konsolidacyjna emitowana będzie w złotych w złocie. Będzie ona papierem na okaziciela i dopuszczona zostanie do wolnych obrotów na giełdzie.

Kupony od obligacyj tej pożyczki wolne są od podatków. Na specjalną uwagę zasługuje przywilej, zapewniający nowym obligacjom pożyczki w kwocie, nieprzekraczającej 5 tys. zł. w złocie wartości imiennej, zwolnienie od wszelkiego zajęcia, nie wyłączając zajęcia z tytułu należności publiczno-prawnych. Ważnem też jest, że obligacje pożyczki konsolidacyjnej będą przyjmowane według ich wartości imiennej na podatek od spadków i darowizn do kwoty 25 tys. zł. od każdego płatnika tego podatku. Wreszcie obligacje pożyczki konsolidacyjnej będą posiadały wszelkie prawa papierów pupilarnych.

Oprocentowanie pożyczki ustalone zostało na 4 od sta w stosunku rocznym i płatne będzie półrocznie, zdołu. Pierwszy kupon obejmie odsetki od dnia wejścia w życie dekretu i będzie wypłacony w dniu 15 lipca rb.

Konwersja będzie przeprowadzona najdalej w ciągu **okresu rocznego, z tem, że obligacje, objęte konwersją, przyjmowane będą do wymiany według ich wartości nominalnej i po kursie 100 za 100.**

Pożyczki, objęte konwersją, o których była mowa, z dniem ogłoszenia dekretu, — więc z dniem 15 bm., nie będą umarzane według dotychczasowych planów i nie będą już przynosić ich posiadaczom odsetek ani wygranych (premij), z wyjątkiem odsetek, przypadających za kupon bieżący, którego bieg rozpoczął się przed dniem 15 stycznia r. b.

Jeżeli obligacje tych pożyczek nie będą przedłożone do konwersji w przepisanym terminie, zostaną przez państwo wykupione według ich wartości imiennej w ciągu lat 30-tu drogą losowania, podług planu umorzenia, który ustalony zostanie po zamknięciu konwersji dla każdej z tych pożyczek, rozporządzeniem Ministra Skarbu. Oczywiście — jak wyżej zaznaczono — od tych nieprzedłożonych do konwersji obligacyj procenty nie będą płacone

DOLARÓWKA

Z pod konwersji na powyższych zasadach wyłączona została 4-proc. premjowa pożyczka dolarowa serji 3. Rząd uznał, że pożyczka ta, jako papier premiowy, wypuszczony w drobnych odcinkach, i znajdujący się w rękach szerokich sfer społeczeństwa, winna być utrzymana.

POŻYCZA NARODOWA

Nie została objęta również konwersją Pożyczka Narodowa z 1933 roku. Niemniej jednak jest ona dopuszczona do dobrowolnej konwersji i będzie mogła być wymieniona na nowe obligacje pożyczki konsolidacyjnej, jednakże tylko w granicach kwoty imiennej emisji tej ostatniej, **która ustalona została na 600 miljonów złotych. Rząd liczy się z tem, że posiadacze Pożyczki Narodowej, przedłożą samorzutnie swe obligacje Pożyczki Narodowej do konwersji na pożyczkę konsolidacyjną. Tembardziej można się tego spodziewać, ponieważ pożyczka konsolidacyjna daje duże korzyści w porównaniu z Pożyczką Narodową, jak np. nadpłaty przy umorzeniu, do którego przystąpi się za raz po zamknięciu konwersji, oraz możność wolnego obrotu obligacjami na skutek zamiany papieru imiennego na okazicielski.**

3 proc. POŻYCZKA INWESTYCYJNA

Wreszcie konwersją nie została objęta zeszłoroczna 3-proc. premjowa pożyczka inwestycyjna, która jest papierem świeżo wypuszczonym, w czasie obecnej konjunktury, której okres umorzeniowy w momencie emisji został już dostosowany do obecnych warunków państwowego kredytu długotermi nowego.

Rygorami konwersji nie została wkończu objęta 5-procentowa pożyczka konwersyjna z 1924 r., która pozostanie na rynku jako odrębny papier, przy utrzymaniu dotychczasowej wysokości oprocentowania 5 od stan rocznie. W dążeniu jednak do zbliżenia terminu umorzenia tej pożyczki do okresu umorzeniowego nowej pożyczki konsolidacyjnej — przedłużono umorzenie po życzki konwersyjnej z 1924 r. o lat 20, tj. do 1965 r.

Opisana powyżej konwersja naszych państwowych pożyczek wewnętrznych, przeprowadzona będzie dekretem, który w dniu 15 bm. ogłoszony zostanie w „Dzienniku Ustaw R. P.".

Zmiana ustawy o przemyśle naftowym

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. mg.) W jutrzejszym numerze „Dziennika Ustaw R. P." ogłoszony zostanie dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie ustawy z dn. 18 marca 1932 r. w sprawie regulowania stosunków w przemyśle naftowym.

Ustawa z 18 marca 1932 r. miała jako zasadniczy swój cel poparcie wiertnictwa naftowego, tak eksploatacyjnego jak i poszukiwawczego — a to przez uzależnienie przydziałów do sprzedaży na rynku wewnętrznym od ilości przerobionej ropy, a więc wyprodukowanej na własnych kopalniach lub zakupionej od cudzych kopalń.

W ten sposób uzyskano stały popyt na ropę i cenę odpowiadającą kosztom wydobycia, a zatem wytworzono zachętę do prowadzenia wierceń. Zachęta ta stałaby się jednak zupełnie problematyczną, gdyby rafinerje wskutek zbyt silnego spadku utargu były zmuszone do obniżenia ceny ropy. Temu przeciwdziałała obecna nowelizacja poprawiająca do pewnego stopnia zakres działania na rynku wewnętrznym zakładów eksportujących

Przez nowelizację utrzyma się zatem cenę ropy naftowej na koniecznej wysokości i zachowa popierającą kopalnictwo naftowe działalność ustawy.

KONFERENCJA POŚWIĘCONA ETATYZMOWI

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. mg.) W sobotę dnia 18 bm. o godz. 10 rano w Ministerstwie Przemysłu i Handlu pod przewodnictwem min. Góreckiego odbędzie się konferencja, poświęcona zagadnieniom etatyzmu.

Komisja międzyministerjalna zjeżdża do Lwowa

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. mg.) W celu omówienia z przedstawicielami przemysłu węglowego, hutniczego i naftowego, ich sytuacji bieżącej oraz wysłuchania aktualnych dezyderatów wymienionych przemysłów, została przez Rząd powołana do życia komisja międzyministerjalna, w której skład wchodzą przedstawiciele Min. Przemysłu i Handlu, Skarbu, Komunikacji, Opieki Społecznej i Spraw Wewnętrznych, a mianowicie: dyr. dep. górniczo-hutniczego Czesław Peche, jako przewodniczący komisji, oraz pp. Ceceniowski, Stodolski, Marjan Klott, Martin, Żyborski, Lewandowski, Friedberg, Michalski oraz radcowie — Małkiewicz, Deptuła i Krogulski.

W dn. 15, 16 i 17 wymieniona komisja odbędzie konferencję w Katowicach z przedstawicielami przemysłu węglowego i hutniczego, a w dn. 21, 22 bm. — z przedstawicielami przemysłu naftowego we Lwowie.

Wspomniana komisja będzie miała okazję zetknąć się również z przedstawicielami świata robotniczego.

Posłowie oglądają samochody

Warszawa, 14. 1. (Tel. wł. mg.) Członkowie Komisji budżetowej oglądali popołudniu fabrykę samochodów P. Z. I. Członków Komisji oprowadzano po zabudowaniach fabrycznych, na dziedzińcu zaś odbył się pokaz samochodów i broni pancernej.

O godz. 17-ej Komisja przystąpiła do dyskusji nad referatem posła Ducha. Zabierali głos m. in. poseł Celewicz, który wysunął w imieniu ludności ukraińskiej szereg postulatów, oświadczając w zakończeniu, że będzie głosował za budżetem MSWojsk., oraz poseł Bakon, żądający przyznania pewnych kwot z budżetu MSWojsk. na cele oświaty.

Po zakończeniu dyskusji wyjaśnień udzielał min. gen. Kasprzycki, poczem preliminarz MSWojsk. przyjęto w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Bilans Banku Polskiego

Warszawa, 14. 1. (PAT) W ciągu I-ej dekady stycznia br. zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 0,1 milj. zł. do 444,5 milj. zł. Stan pieniędzy zagranicznych zmniejszył się o 1 miljn. zł. do 25,9 milj. zł. Suma wykorzystanych kredytów spadła o 46,8 milj. zł. do 819,3 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu wzrósł o 21,5 milj. zł. do 43,1 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania wzrosły o 14,5 milj. zł. do 224,2 milj. zł. Obieg biletów bankowych w wyniku powyższych zmian spadł o 50 milj. zł. do 957,2 milj. zł. Pokrycie złotem wynosi 40,29 prc. t. j. o przeszło 10 pkt. ponad normę statutową.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Śp. Albina z Kraftów Nałęcz Moszyńska

Na cmentarzu chwały narodowej z 31 i 63 roku na Łyczakowie spoczywają zwłoki protoplastów tego rodu, m. in. Jana, Ojca budowniczego Edmunda, męża śp. Zmarłej, który idąc szlakiem konspiracji niepodległościowej przodków, jako burmistrz Bolechowa, był austr. więźniem stanu i cudem uniknął śmierci.

Do mogił rodzinnych przybywa dziś nowa. Spocznie w niej śp. Albina, stanowiąca piękny typ Żony, Matki i Kobiety.

Pracy, obowiązkom i charytatywnej działalności poświęciła swe życie. Świetlana postać kobiety, pomnej swych zadań, Krzyż swój życiowy niosła z pokorą i poddaniem chrześcijanki, świeciła uczynnością i samarytańską miłością bliźniego. Wychowała swe dzieci i dała im wiedzy poznanie, wiarę i miłość Ojczyzny.

Przedwcześnie odeszła od nas w 57 roku życia. Niech śpi w spokoju i niech Bóg otrze łzę cierpienia z oczu Jej.

Pogrzeb odbędzie się dzisiaj o godz. 14-tej z krypty OO. Bernardynów na cmentarz Łyczakowski.

Osierociła męża, Edmunda, budowniczego, synów inż. Alojzego i inż. Leopolda, oraz rodzinę.

Ostatnia droga śp. Sędziego Apel. Edmunda Mieczysława Ostoja Świerczyńskiego

W ubiegłych dniach oddano ostatnią posługę tej ze wszech miar zasłużonej dla Sądownictwa polskiego i Społeczeństwa jednostki.

Pogrzeb odbył się w ramach żałobnej uroczystości tych, którzy Go znali i cenili oraz Przyjaciół. Reprezentowane były sfery Sądownictwa, Palestry oraz Pedagogiczne. Zwłoki na barkach swych wynieśli synowie i zięć. Kondukt, poprzedzony licznym klerem, ruszył na cmentarz Łyczakowski, gdzie po odśpiewaniu przez chór pieśni żałobnej i modłach zakończono smutny i uczucia pełny obrzędek. — R. i. p.

DZIEŃ GOSPODARCZY

Pieniądz celem czy środkiem?

WIECZÓR DYSKUSYJNY W STOW. KUPCÓW I PRZEM. POL.

(—). We wtorek, dnia 14. stycznia br. w górnych salach hotelu George'a odbył się pierwszy w tym sezonie przez Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich od lat kilku zainicjowany wieczór dyskusyjny, który, jak zwykle, zgromadził sporo gości i członków Towarzystwa. Wśród innych w wieczorze wziął udział p. prezes sądu apel. we Lwowie Zbrowski, którego powitał serdecznie prezes dr. Bieńkowski. W myśl programu dyskusję na temat — Pieniądz celem czy środkiem, zagaił prezes dr. Bieńkowski, który omówił rolę pieniądza w świecie, jego dynamikę w Polsce, zwracając szczególną uwagę na zagadnienie kapitalizacji kapitału i kapitalizację warsztatów pracy. Szereg dat dotyczących produkcji, jej rentowności, warunków kredytowych i stopy procentowej pozwolił prelegentowi zwrócić uwagę na kurczenie się prywatnego stanu posiadania, a niebezpieczne wzmaganie się etatyzmu.

Nad referatem prez. Bieńkowskiego wywiązała się długa, na wysokim poziomie utrzymana dyskusja, w której zabierali głos pp. dr. Błeszczyński, dyr. Borysiewicz, inż. Wit-Sulimirski, dr. W. Świrski, inż. Dąbrowski, prezes Dziekan, dyr. Kwiatkowski, dyr. Bamburowicz, red. Kanarowski. W dyskusji poruszono szereg spraw, związanych z naszem położeniem gospodarczem, dla którego uzdrowienia potrzebne są: pieniądz i praca.

Ogólne zainteresowanie wieczorem dyskusyjnym każe wierzyć, że i dalsze wieczory cieszyć się będą i frekwencją i aktualnością zagadnień.

———

Kredyty budowlane dla Tarnopola

Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał w roku bież. Komitetowi rozbudowy m. Tarnopola 220.000 zł. do rozdziału między kupujących. Z kwoty powyższej Komitet rozbudowy przeznaczył na drobne indywidualne budownictwo mieszkaniowe 100.000 zł., na budownictwo blokowe 70.000 zł., na kapitalne remonty domów o przeważającej liczbie małych mieszkań 50.000 zł.

Maksymalna wysokość kredytów na jeden budynek może wynosić:

Dla budownictwa drobnego indywidualnego o kubaturze do 2500 m. sześc. 4.000 zł. (według projektów konkursowych B. G. K. 6.000). Powyższe normy mogą być podwyższone o 50 proc. na każde następne mieszkanie pod warunkiem, że kwota kredytu nie przekroczy 50 proc. kosztów budowy; dla budownictwa blokowego 30 proc. kosztów budowy; na kapitalne remonty i zaprowadzenie instalacyj sanitarnych 75 proc. kosztów.

Pierwszeństwo w uzyskaniu powyższych kredytów mają budujący, którzy w stosunku do całkowitych kosztów budowy będą potrzebowali najmniejszych kredytów. Oprocentowanie pożyczek wynosi 4.5 do 4.75 proc. rocznie. Podania wnosić należy najpóźniej do końca lutego.

Ważne dla plantujących zioła lecznicze

Polski Komitet Zielarski przystąpił obecnie do unormowania produkcji ziół tj. surowców roślin przemysłowo-lekarskich. W tym celu zwraca się do wszystkich plantujących te rośliny z prośbą o podanie dokładnych informacyj, jaki obszar poświęcili w roku bieżącym pod uprawę roślin przemysłowo-leczniczych i jakie gatunki ziół uprawiają.

Ścisła współpraca wszystkich plantatorów z Komitetem Zielarskim pozwoli na zorjentowanie się, ile i jakich ziół produkuje się w kraju. Komitet Zielarski będzie mógł wtedy udzielić wskazówek plantatorom, jakie zioła i na jakiej przestrzeni powinny być uprawiane w danym rejonie, by uniknąć nadmiaru produkcji jednego gatunku, a niedoboru drugiego. Ponadto dokładna znajomość produkcji ziół potrzebna jest Komitetowi Zielarskiemu celem informowania czynników rządowych w sprawach ochrony celnej krajowej produkcji zielarskiej.

Adres: Polski Komitet Zielarski, Warszawa I. ul. Długa 16. Pod tym adresem należy się zwracać w sprawach uprawy ziół.

W Małopolsce Wschodniej zioła lecznicze stanowią bardzo poważny produkt.

———

Konsumcja cukru w Polsce

Cukrownie polskie sprzedały w grudniu 1935 r. na rynku wewnętrznym ogółem 29.884 tonn cukru białego wobec 27.791 tonn w grudniu 1934 roku. — Oznacza to wzrost konsumcji o 6.8 proc. — Eksport w grudniu 1935 roku wynosił 2.700 tonn wobec 7.217 t. w grudniu 1934 r.

W pierwszych trzech miesiącach kampanji cukrowniczej 1935/36, tj. od 1. października do 31. grudnia 1935 r. konsumcja cukru na rynku wewnętrznym wynosiła 73.524 tonny wobec 74.618 tonn w odpowiednim okresie kampanji 1934/35, spadła więc o 1 i pół procent.

Eksport w trzech miesiącach nowej kampanji wynosił 36.616 tonn cukru w wartości cukru białego wobec 40.500 tonn w odpowiednim okresie kampanji poprzedniej.

REJESTRACJA UCZNIÓW PRZESMYSŁ. I HANDL.

Art. 116 prawa przemysłowego nakłada na Izby Przemysłowo-Handlowe obowiązek rejestrowania umów o naukę w przemyśle i handlu, względnie prowadzenie rejestru umów, zawartych przed zrzeszeniami.

Izby Przemysłowo-Handlowe w obecnej sytuacji nie są informowane o faktach odebrania lub przywrócenia przemysłowcowi prawa trzymania uczniów, co utrudnia im należyte wywiązanie się z włożonych na nie obowiązków. Dlatego Związek Izb wystąpił do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z wnioskiem o nałożenie na odpowiednie władze przemysłowe obowiązku informowania właściwej terytorjalnie Izby Przemysłowo-Handlowej o fakcie odebrania, względnie przywrócenia przemysłowcowi prawa trzymania uczniów przemysłowych.

Życie gospodarcze

— Według opracowanych danych Rolniczego Instytutu Buchalteryjnego, zadłużenie rolnictwa czechosłowackiego na początku r. ub. wynosiło 19 i jedna czwarta miljarda K. C.

— Wkłady oszczędnościowe w P. K. O. wzrosły w ciągu roku 1935 o 58.146.605,99 zł., osiągając na dzień 31 grudnia ubiegłego roku ogólny stan 679.330.218.98 zł. Książeczek oszczędnościowych przybyło w ciągu roku sprawozdawczego 417.501 sztuk. Obrót czekowy wyniósł nienotowana dotąd cyfrę 27,5 miljonów złotych.

— W związku z pracami nad nowemi przepisami uposażeniowemi dla pracowników samorządu, przeprowadzone zostały obliczenia, określające stan personelu w gminach miejskich i związkach samorządowych. Z obliczeń tych okazuje się, że budżety samorządów na r. b. przewidywały uposażenia dla 86.068 pracowników.

— „News Chronicle" donosi, że rząd angielski zajęty jest propozycjami, które zmierzają do ożywienia stosunków handlowych między Anglją i Rosją przez udzielenie krótkoterminowych kredytów lub przez pożyczkę. Dziennik twierdzi, że w przyszłym tygodniu ma się odbyć posiedzenie gabinetu, na którem zapadną decyzje w powyższych sprawach. Według obliczeń City, pożyczka, która ma być ewent. udzielona Rosji Sowieckiej, wyniesie 20 miljonów funtów szterlingów.

GIEŁDA

GIEŁDA PIENIĘZNA

Lwów, dnia 15 stycznia.

Na Giełdzie obroty w: 4 proc. Akc. Hipotecznego B-ku zł. 40 i pół, 4 i pół proc Tow. Kred. Ziemsk. 55-letnie zł. 38 i trzy ósme, Chodorów zł. 96.25, oraz egzekutywną sprzedaż akcyj Banku Naftowego po zł. 20.00. Większe obroty w dewizie Zurych. Dolar około zł. 5.26.75.

AKCJE

Bank Polski 97.50 — 97.25, Starachowice 33.50 — 33.75.

Dolar w obrotach prywatnych: 5.27.

Lwów, dnia 15 stycznia.

WARSZAWA. 5 proc. poż. konwersyjna 63.50, 6 proc. poż. dolarowa 79.50 — 78.75 — 79.00, 4 proc. poż. dolarowa 52.50 — 53.00, 7 proc. poż. stabilizacyjna 64.75 —,64.13 — 64.50 drobne 65.00 — 64.50.

DEWIZY I WALUTY

Lwów, dnia 15 stycznia.

Belgja 89.50—89.32, Berlin 213.45—212.92, Kopenhaga 116.00 117.34 116.76, Montral 5.27 i jedna czwarta 5.25 i trzy czwarte, Holandja 360.60 361.32 359.88, Londyn 26.22 26.29 26.15, N. Jork czeki 5.28 i pięć ósmych 5.29 i siedem ósmych 5.27 i trzy ósme, N. Jork kabel 5.28 trzy czwarte 5.30 5.27 i pół, Oslo 131.70 132.03 131.37, Paryż 35.00 i pół 35.07 i pół 34.93 i pół, Praga 21.96 22.00 21.92, Sztokholm 135.25 135,58 134.92, Szwajcarja 172.60 172.94 172.26, Włochy 42.75 42.50, Madryt 72.60 72.75 72.45.

LONDYN. N. Jork 4.96 i siedem szesnastych, Paryż 74.97, Berlin 12.29 i pół, Amsterdam 7.28, Bruksela 29.29 i pół, Włochy 61.75, Szwajcarja 15.20 i trzy czwarte, Kopenhaga 22.40, Sztokholm 19.39 i pół, Oslo 19.90 i trzy ósme, Praga 119 i pięć szesnastych, Wiedeń 26.37, Warszawa 26.25.

ZURYCH. Paryż 20.28 i pół, Londyn 15.20 i pół, N. Jork 3.06 i pół, Bruksela 51.90, Włochy 24.50, Amsterdam 208.90, Berlin 123.65, Sztokholm 78.40, Oslo 76.40, Kopenhaga 67.87 i pół, Praga 12.73 i pół, Warszawa 57.90.

PARYŻ. Londyn 74.98 N. Jork 15.11 i jedna czwarta, Bruksela 255.75, Włochy 121.50, Szwajcarja 493.00, Berlin 609.00.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Na giełdzie obroty w pszenicy, mące i otrębach.

Naogół ceny utrzymują się na dotychczasowym poziomie.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Ceny loco wagon Lwów:

Żyto Stand. I. 12.50 — 12.75, Żyto Stand. II. 12.25 — 12.50.

Inne kursy niezmienione.

———

JERZY MARJUSZ TAYLOR 10

JAD SŁOŃCA

(Ciąg dalszy.)

— Jak w warsztacie rzemieślniczym, jak na imieninach ślusarskich w suterenie — mruczał Medyński, krzywiąc się żałośnie.

Przypomnienie o tem dziwnem postąpieniu nieboszczyka pana nie było mu miłe. Toż pamiętał jeszcze, jakby to było wczoraj, rozrzutną hojność, z jaką pan Walenty Bork polecił mu wyszafować służbie i przeróżnym przybłędom, co niewiedzieć skąd zwęszyli poczęstunek i zjawili się na to pożegnanie, kilkanaście pięknie omszałych butelek cennego tokaju.

A pani Borkowa, nie zwracając żadnej uwagi na niezadowolenie swego wiernego sługi, dodała jeszcze tonem uprzejmym, lecz nie pozbawionym akcentów surowej stanowczości.

— Właśnie jak w warsztacie. Niechaj ci ludzie wiedzą, że Borkowie są takiemi samemi jak oni dziećmi Starego Miasta. Jak ci ślusarze, stolarze czy szewcy, których przodkowie znali już Borków i cenili ich za to, że Borkowie, choć Bóg dał im więcej niż im, zawsze traktowali ich jako równych sobie, wolnych obywateli wielkiej Rzeczypospolitej.

Wieczorem starożytna, aż po sam strop wyłożona dębową rzeźbioną boazerją sala winiarni wypełniła się tłumem szczególnych gości. Przyszli majstrowie, czeladnicy murarscy, w odzieży poplamionej wapnem, przypudrowanej obficie krwistym pyłem cegłanym. Przyszli rubaszni i krzykliwi robotnicy, wywożący gruz nad Wisłę. Przyszli cieśle o rękach zrogowaciałych od pił i hebli, oraz kamieniarze, którzy na miejscu odciosywali wielkie płyty piaskowca, mającego się stać zewnętrzną szatą odbudowanej Wieży.

Było ich aż trzydziestu dwóch. Cały tłum. Chłop w chłopa wszyscy barczyści i przysadkowaci, jak te poczerniałe od wilgoci i starości kamieniczki na Rybakach, Krzywem Kole i Kamiennych Schodach, w których urodzili się i mieszkali. Wielu z nich po raz pierwszy w życiu przekroczyło próg siedziby możnego rodu patrycjuszowskiego, o której w ich rodzinnych zaułkach od całych wieków już krążyły, powtarzane z pokolenia w pokolenie, dziwne i straszne opowieści — gadki złotomgliste. Pomimo to żaden z nich nie zdradzał w tej chwili zażenowania czy nieśmiałości. Ci wolni potomkowie wolnych mieszczan starej Warszawy byli dumni dumą swych przodków, co to, zamknąwszy warsztaty i zrzuciwszy kaftany robocze, przywdziewali kontusze i oparłszy jedną dłoń na karabeli, a drugą muskając sumiastego wąsa, szli do kościoła na nieszpory, hardzi niczem szlachta.

Ci dzisiejsi goście winiarni Borków zachowywali się podobnie, jak ich przodkowie. Znać było, że czują się u siebie. Bez żadnej uniżoności, z wylaniem i serdecznie, ściskali dłoń Pawła, który, jak gospodarzowi przystało, witał ich w progu. Z szarmancką galanterją całowali ręce pani Borkowej, siedzącej już na honorowem miejscu przy długim drewnianym stole, w towarzystwie Zosi.

A potem siadali, poważnie, bez tłoku, na przygotowanych zawczasu w dostatecznej ilości staroświeckich zydlach o wysokich oparciach, wyświechtanych od zużycia, lśniących połyskiem wiekowej patyny. Starsi znali już tę salę podziemną, w której pani Borkowa kazała zastawić dla nich przyjęcie, w tem jeden tylko uległszy Medyńskiemu, błagającemu, aby górna — portretowa pozostawić dla mniej honorowych może, ale płacących gości. Młodsi, oparłszy się łokciami na stole, przyglądali się z zaciekawieniem masywnym, polichromowanym belkom pułapu, wiszącym po ścianach starym obrazom holenderskim, przedstawiającym winobranie i tłoczenie wina, a wreszcie prostym drewnianym sprzętom, wyglądającym dziwnie dostojnie w migającem świetle świec, płonących w ustawionych na stołach srebrnych lichtarzach, tak olbrzymich i ciężkich, że dzisiejszemu człowiekowi trudnoby było dźwignąć taką sztukę jedną ręką.

Te świece, żółte i grube, podobne do gromnic, których knoty syczały, roztaczając prócz światła mglącą woń topionego wosku, były bodaj jedyną koncesją, jaką uczyniono tu na rzecz nowoczesności od tych dni odległych, kiedy gościom winiarni Borków wystarczał jeszcze w zupełności blask ognia, płonącego w przepastnym wnętrzu ogromnego kominka, okrytego miedzianym okapem. Dalszych ustępstw już nie było. Przewodów elektrycznych, czy bodaj tylko rur gazowych próżnoby szukał w całym domu. Zwycięska fala postępu, która wdarła się zuchwale do samego serca Starego Miasta, błyszcząc tysiącem żarówek elektrycznych w oknach wąskich kamienic rynku i puszcząc się niby paw krzykliwą reklamą neonową na szyldzie pobliskiej apteki, natrafiła tu na zaporę nie do przebycia. Dom Borków oparł się skutecznie tej inwazji i, jak dawniej, z nadejściem nocy tonął cały w mrokach, olbrzymi i wyniosły w swej krzepkości, wiekotrwały i niezdobyty niby twierdza skalna, samotny niby korab Noego wśród tego postępu współczesności. (C. d. n.)

Protestujemy jeszcze raz przeciw budowie kolejki na Kasprowy Wierch!

Wbrew opinji sfer turystycznych i naukowych, wbrew stanowisku Państwowej Rady Ochrony Przyrody i uchwałom protestującym licznych organizacyj oraz Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, wbrew wzburzeniu szerokich sfer społeczeństwa, a szczególnie kół młodzieżowych i harcerskich, Towarzystwo Kolejki linowej na Kasprowy Wierch w Tatrach prowadzi dalej budowę. Pomimo oświadczeń przedstawicieli Towarzystwa, że przy budowie będzie się postępowało w sposób najoględniejszy, bez szkody dla przyrody Tatr, a budynki kolejki zostaną schowane i ukryte, niszczy się przy budowie piękno krajobrazu i przyrody Tatr, a szpecący szczyt, budynek stacji końcowej pod Kasprowym Wierchem, jest już widoczny z różnych okolic Podtatrza.

Wobec powyższego stanu rzeczy Zarząd Główny zasłużonego Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego uznał za swój obowiązek raz jeszcze wyrazić swoje stanowisko w sprawie kolejki na Kasprowy Wierch.

Kiedy na zachodzie pojawiły się prądy, zmierzające do ochrony zabytków przyrody, analogicznie do zabytków sztuki, jako reakcja przeciw nieoględnemu i bezmyślnemu niszczeniu przyrody ojczystej i zabytków kultury, kierunki te znalazły w łonie P. T. T. dobrze przygotowany grunt.

Myśl utworzenia z Tatr Parku Narodowego, w którym piękno górskiej przyrody dozna stałej ustawowej ochrony przed zakusami krótkowzrocznych zwolenników uprzemysłowienia gór, została powitana przez P. T. T. z radością, tembardziej, że porozumienie między Towarzystwem a Państwową Radą Ochrony Przyrody dawało rękojmię, iż potrzeby rozsądnej turystyki górskiej będą w przyszłym Parku w pełni uwzględnione.

Zgodnie z naczelną ideą Parku Narodowego P. T. T. było i jest przeciwne wszelkiemu wyzyskiwaniu Tatr z uszczerbkiem dla pierwotnej przyrody górskiej. W szczególności wypowiedziało się P. T. T. stanowczo przeciw wprowadzaniu do wnętrza Tatr urządzeń technicznych, jak kolejki, wyciągi i t. p.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie uznaje pierwotne piękno przyrody górskiej za zadniczy czynnik pociągający w Tatry szerokie rzesze turystów. Niszczenie tego piękna musi w przyszłości odbić się niekorzystnie na całym ruchu turystycznym, chociażby nawet to lub owo urządzenie techniczne wywołało chwilowe ożywienie. Niewątpliwie bowiem ludzkość, trapiona przerostem urządzeń technicznych i zgiełkiem życia współczesnych miast, trapiona przerostem urządzeń technicznych i zgiełkiem współczesnych miast, będzie coraz bardziej poszukiwała niesfałszowanej przyrody. W miarę postępu prawdziwej kultury coraz szersze warstwy będą potępiały objawy barbarzyństwa wobec przyrody, tak, jak brzydzą się dziś coraz więcej barbarzyństwem w zakresie sztuki. Z pewnością również wzmacniać się będzie w ludzkości zrozumienie dla bezcennych dóbr ideowych i naukowych, tkwiących w niezniszczonej przyrodzie górskiej.

W Tatrach niebezpieczeństwo, płynące z wprowadzania urządzeń sztucznych, a w szczególności budowy kolejek linowych do ich wnętrza, jest tem większe, że góry te są bardzo małe. Powierzchnia całych Tatr obejmuje tylko około 700 km. kwadr., Tatry Polskie zaledwie przenoszą 200 klm. kwadr. Instalowanie w tych małych górach niszczących ich przyrodę urządzeń, nieszkodliwych częstokroć w olbrzymich górotworach, jakiemi są Alpy, jest szczególnie niebezpieczne dla ich piękna.

Budowę kolejek we wnętrzu Tatr uważamy za niezgodną z racjonalną turystykę górską, również ze względu na sprzeczność kolejek z ideowemi i wychowawczemi wartościami tej turystyki. Dla turystów górskich najistotniejszym momentem uprawiania turystyki jest wycieczka, przeżycie górskie wśród pierwotnej i nieskażonej przyrody. Szczególnie ważnem jest to dla młodzieży, która w trudzie wypraw górskich zyskuje zaprawę do walki życiowej oraz hart ducha i ciała. Dla powyższych względów P. T. T. solidaryzuje się też w pełni z tymi czynnikami wychowania fizycznego w państwie, które budowy kolejek w głąb Tatr uważają za szkodliwe dla racjonalnego wychowania fizycznego w górach.

Polskie Towarzystwo Tatrzańskie stało i stoi zawsze na stanowisku najpełniejszego rozwoju letniskowego, uzdrowiskowego, sportowego i komunikacyjnego Podtatrza i Podhala. Dla tego rozwoju P. T. T. uczyniło i czyni nadal wiele, uprzystępniając Tatry dla turystyki przez budowę i konserwację szlaków i ścieżek oraz wznoszenie schronisk. Również interesuje się P. T. T. żywo racjonalnem urządzeniem Zakopanego i Podhala.

W hierarchji potrzeb komunikacyjnych Podhala uważa jednak P. T. T. kolejkę linową w głąb Tatr za urządzenie luksusowe w zestawieniu z palącemi postulatami komunikacyjnemi i turystycznemi Podhala, jakiemi są budowy dróg do Zakopanego, znajdujących się w stanie nadzwyczaj złym, ulic i chodników w Zakopanem, regulacja Zakopanego oraz innych uzdrowisk podtatrzańskich i t. d. Powyższa opinja jest podkreślana w szerokich gronach członków P. T. T. szczególnie ze względu na okoliczność, że aczkolwiek Towarzystwo Budowy kolejki na Kasprowy jest instytucją prywatną, przecież są w niej zaangażowane w rozmaitej formie fundusze państwowe.

Wielkie wzburzenie wywołuje również sposób prowadzenia budowy. Szczególnie nie zasięganie opinji czynników ochrony przyrody i turystycznych jest przykre wobec faktu, że od szeregu lat prowadzone są w Tatrach prace przygotowawcze do utworzenia Parku Narodowego, a Skarb Państwa nabył w tym celu od prywatnych właścieli poważne tereny w Tatrach. Przez przekraczanie zaś ustaw i rozporządzeń leśnych, budowlanych, ochrony przyrody i innych, stwarza się dokoła budowy kolejki złą atmoferę i daje się fatalny przykład dla ludności. Wzburzenie miejscowego społeczeństwa znalazło też wyraz w protestach, które przedstawiciele ludności góralskiej zgłosili do P. T. T. z prośbą o pomoc i interwencję.

Do sprzeciwów, które budzi kolejka, przyczynia się problematyczność jej rentowności, którą Towarzystwo Budowy Kolejki przedstawiło za pośrednictwem prasy i wydawnictw specjalnych. Opierając się na zdaniu teoretycznych i praktycznych znawców gór, trzeba wyrazić opinję, że kalkulacja ta nie liczy się ani z warunkami klimatycznemi Tatr, ani też z dzisiejszemi możliwościami gospodarczemi turystycznego ogółu.

Wreszcie wysokie zaniepokojenie budzą szczegóły ogłoszonego planu kolejki. Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, tak jako ideowy gospodarz gór, jakoteż poważny współwłaściciel odnośnych terenów, protestuje stanowczo przeciw projektom wywłaszczenia pod stację końcową kolejki na Kasprowym Wierchu znacznego obszaru, wielokrotnie większego od miejsca potrzebnego na budynek staji, przeciw projektowanej budowie wodociągu z Zielonego Stawu Gąsienicowego i t. d.

Dla przedstawionych w powyższym wywodzie motywów, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie, najstarsze i największe towarzystwo turystyczne w Polsce, było i jest przeciwne budowie kolejki linowej na Kasprowy Wierch

Dwie najpiękniejsze indywidualności po raz pierwszy razem

Jest zwykle rzeczą niezmiernie trudną połączenie w jednym filmie dwóch gwiazd pierwszej wielkości. Wynika to głównie z tego, że wielkie gwiazdy niechętnie grywają z równie wybitnymi artystami i artystkami i starając się o pozyskanie całej sławy dla siebie, dobierają sobie mniej znanych partnerów. Zazdrość nie jest jednak wadą Gary Coopera, pamiętnego „lansjera bengalskiego" i ulubieńca kobiet całego świata, ani też fascynującej Rosjanki Anny Sten, która wsławiła się filmem „Nana" i „Katiusza". Wielkim nakładem kosztów wytwórnia „United Artists" zaangażowała Anne Sten i Gary Coopera razem do filmu „Noc weselna". W filmie tym przepiękna i utalentowana para przeżywa dramat miłosny, będący prawdziwą rewelacją w dziedzinie odtwarzania uczuć i namiętności kochanków. — Film ten, reżyserji wielkiego Kinga Vidora, ukaże się w kinie „Kopernik".

COŚ JAKBY FELJETON.

Tarnopol na „Corsie"...

W mglistym mroku przedwieczornym zawisają czerwone blaski lamp elektrycznych, rzucają nieśmiałe światło na oślizgły bruk „Corsa".

Strażnik wieży kościoła parafialnego wygwizduje monotonnie czas, który upłynął. Sznur dorożek i szkap gmerających głodnym pyskiem w saku wyciągnął się wzdłuż „ogródka"; bezczynny dorożkarz w brudnym kożuchu przyciga bez ceregieli pasa.

— — — — — — —

Zmrok zapadł — lampy przybrały na blasku — „Corso" się ożywia. Z megafonów kinowych wypadł rytm warjantów egzotycznej piosenki. Stanęły przed fotosami reklam postacie szare peryferyj miasta, które jak istoty żyjące tylko w zmroku powyłaziły ze swych klitek na ulice równo ze światłem lamp. Chodnikiem tłoczą się spacerowicze. Jest ich dwa rodzaje. Jedni traktują spacer jako środek ułatwiający proces trawienia, inni spacerują, aby spacerować, albo może dlatego, by we wzajemnej adoracji spojrzeń... podziwiać się wzajemnie. Tych jest najwięcej. Płeć żeńska szlifuje bezustannie dwustumetrowy odcinek głównej arterji stolicy Podola. Druga część rodzaju ludzkiego zajmuje grupkami swe punkty obserwacyjne, dwa przed wejściem do przybytków X. muzy oraz dwa na rogach koło poczty i gmachu magistrackiego.

Wymieniają spojrzenia bezmyślnie, lecz dziwnie badawcze.

Popatrz Lolek — odzywa się z grupki spod kina Apollo młody inteligent, entuzjasta świeżego powietrza — ta Maryśka K. ma nowe pończochy. Kupił jej narzeczony, ten, że zerwał niedawno z Wandą B. Jakto nie wiesz, że zerwał? Ta wczoraj mówił mi o tem Stasiek na „Corsie"... Ale popatrz, co to? Jakaś nowa przyjechała do Tarnopola, jeszczem jej nie widział.

— Ee — zaśmiał się Lolek — mało wiesz. Przyjechała dziś w południe ze Lwowa, ma objąć posadę sekretarki u adwokata B. Już nawet wiem jak się nazywa. Dużo mi o niej mówił Kazik, jakem go obiedzie spotkał na „Corsie".

— — — — — — —

— Moniek Cyperman tańczył wczoraj w Polonji z Salką Grossenkopp. Wiesz tak blisko siebie tańczyli... widziałem na własne oczy. Od pięciu dni nie widzę na „Corsie" Betki — czyżby wyjechała?

— Nie, obecnie chodzi z Tońkiem do parku... ale i tam ich widziano jak się całowali...

— — — — — — —

Na odcinku dwustumetrowym głównej arterji stolicy Podola skupia się codziennie życie tego miasta. Cztery godziny wieczorne trwa życie. „Corso" jest niepisaną kroniką miejską. Wszelkie ważne zdarzenia w w. rodzaju: „pieska pani N. złapał miejski oprawca", „mecenas W. ma nową kochankę", „co grają dziś w kinie", „pan dyrektor L. wyjechał z żoną znanego lekarza w nieznane"... — wywołują charakterystyczne zainteresowanie się osób niezainteresowanych i dwuznaczne komentarze słabostek bliźnich.

Szanujący się obywatel miasta Tarnopola unika „Corsa", a jeśli mu już wypadnie przejść ulicą Mickiewicza przechodzi koło Starostwa, byle tylko uniknąć plotki wiecznie rodzącej się po drugiej stronie ulicy.

— — — — — — —

W t. zw. ogródku, koło trójtarczowego zegara miejskiego, którego wskazówki mimo starań miejskiego zegarmistrza, wskazują na każdej tarczy inny czas — odbywają się prawie bez przerwy rozmaite transakcje, giełda tranopolska, czarna giełda. W dzień starozakonni omawiają swoje skomplikowane gry interesów, kłócąc się przytem z temperamentem iście wschodnim. Wieczór lub później mają miejsce transakcje o zabarwieniu mniej lub więcej erotycznem.

— — — — — —

Jedna tarcza zegara miejskiego wskazuje dziewiątą, drugie dwie (zgodnie!) jedenastą — życie plotkarskie „Corsa" ustaje. Robią się pustki na ulicy. Po chodniku odbywają jeszcze swą beznadziejną wędrówkę „wesołe dziewczęta" w płaszczach wiatrem podszytych — stale wesołe. Reklamy kinowe pogasły, megafony ucichły — cisza nocna zapadła. Gdzieś na rogu bocznej ulicy mocują się „dla rozgrzewki" gazeciarze, chłopcy najwyżej dwu nastoletni, obdarci... Ciszę przerwie syrena jakiegoś zabłąkanego auta lub monotonny głos ulicznego sprzedawcy gazet: „Dziś wielka sensacja, szesnaście stron druku za pięć groszy"... Od czasu do czasu otwierają się drzwi szklane kawiarni, buchnie z wnętrza kakofonja gwaru dancingowego i znowu cisza.

(J. ZW.)

Które cyfry są szczęśliwe w grze loteryjnej?

Ileż to razy padają pytania:

— Na co Pan gra? Jaka liczba wygra? Czy też szczęśliwa ta moja liczba?

Na czem wiara w liczby szczęśliwe i nieszczęśliwe się opiera, trudno wyjaśnić; można tylko powiedzieć, że przekonanie o liczbach, przynoszących szczęście, jest stare, jak potop i że od prawieków ludzie wierzyli w magiczne właściwości liczb, w ich wpływ na losy świata i człowieka; za przykład można podać obawę ogółu przed trzynastką; faktem jest równie, że każdy prawie człowiek ma pewność, że ta lub owa liczba przynosi mu szczęście.

Skoro zaś liczby mogą wpływać dodatnio lub ujemnie np. na powodzenie, to unikając liczb szkodliwych, a wyszukując szczęśliwe — mamy możność, wedle opinji niektórych) przechylić ku sobie szalę wygranej.

Więc, jakie liczby uchodzą za szczęśliwe w grze? Dajmy głos naprzód pani Fraya, słynnej wróżbiarce. Twierdzi ona, że wszystkie liczby niepodzielne (to jest dzielące się tylko przez 1 lub przez same siebie) są bardzo szczęśliwe do gry.

Przytaczamy je od 1—200: 1, 2, 3, 5, 7, 11, 13, 17, 19, 23, 29, 31, 37, 41, 43, 47, 53, 59, 61, 67, 71, 73, 79, 83, 89, 97, 101, 103, 107, 109, 113, 119, 121, 127, 131, 133, 137, 139, 143, 149, 151, 163, 167, 169, 173, 179, 181, 187, 191, 193, 197, 199.

Równie szczęśliwe mają być te same liczby pomnożone przez trzy. Przytaczamy je do 10: 6, 9, 15, 21, 33, 39, 51, 57, 81, 87, 93, 111, 123, 129, 141, 159, 177, 183, 201, 213, 219, 237, 249, 267, 291.

Ale nietylko te liczby — zdaniem pani Fraya — same dają szczęście. Równie liczby złożone, w których mieszczą się szczęśliwe zespoły powyższe, dają powodzenie.

Okazuje się, np., że 1,000.000 zł. w 4-tej klasie 33-ej lot. państwowej polskiej z roku 1934 padło na Nr. 163.490, a liczba 163 mieści się wśród liczb szczęśliwych wyszczególnionych wyżej. Równie 20.000 zł. w 2-giej klasie tejże loterji padło na Nr. 141.129; 15.000 na Nr. 57224, albo w Premjowej Pożyczce Inwestycyjnej 2-ej emisji w ciągnieniu ze stycznia bież. roku — 500.000 padło na S. 4100, a 41 mieści się w pierwszej grupie liczb szczęśliwych, 100.000 tejże Pożyczki Inwestyc. z tegoż ciągnienia padło na Nr. 21.496 — (patrz 3-cia grupa szczęśliwych liczb powyższych).

Chociaż mistyk Saint Maritn ostrzega przed 5, to madame Fraya poleca ją przy grze. Więc, w 4 kl. 33-ciej lot. państwowej naszej 1000.000 zł. padło na liczbę 84575, 275.73; lub w loterji miasta Paryża w 1898 roku. 100.000 fr. padło na 552307; choć gdy chodzi o wszystkie te numery, to mają one w so bie bardzo wartościową liczbę 7 i bardzo dobre zespoły: pierwsza — 57, druga — 73, trzecia — 23.

Ulubienicą bożka loterji — jak twierdzą wróżbici — jest 7, ale bilet, który ma wygrać napewno dużą sumę, powinien mieć w swym numerze dwie siódemki.

W II. klasie 32-ej lot. państwowej naszej 150.000 zł. padło na liczbę 109707, 50.000 na 98837; 15.000 na 100.671, 57224; 100.000 (w 4-ej klasie 33-ej lot. państw. naszej) padło na Nr. 27573, 50.000 na 75578, 86597, 131710; 50.000 na 67790, 10.000 na 78427, 117632, 11574; 20.000 na 11778, 5.000 na 78516, 143716, 30.000 na 69740. Z obcych loteryj, w roku 1919 w Credit Na tional wygrana 1,000.000 franków padła na Nr. 5,852.077, a 500.000 franków wygrał Nr. 4,077.846, zaś w roku 1921 taż sama loterja Credit National dała 500.000 franków na Nr. 2,410.027.

I liczba 9 jest — zdaniem wróżbitów — dobra dla gry. Więc, w 4-tej klasie 33-ej lot. państwowej 100.000 zł. padło na Nr. 172.997, 35992, 59861, 20.000 zł. na 101009, 109986, 1,000.000 na 163490, 50.000 na 106.390, 130.689 10.000 — 22890, 10932, 82009; w 2-ej klasie 32-ej lot. państw. — 50.000 zł. padło na 120932, 15.000 — 55.619.

Liczba 13 powiadają fachowcy wiedzy tajemnej — bynajmniej nieszczęśliwa nie jest; to zależy od poczucia i przekonania jednostki. Więc, w 4-ej kl. 33-ej Państwowej lot. naszej 20.000 zł. wygrał numer 131213, a 50.000 wygrał Nr. 130.689.

Liczby: 16, 19, 22 i 100 są również szczęśliwe pojedyńczo i w złączeniu w większych liczbach.

Więc, 1,000.000 w 4-ej klasie o której już wspominaliśmy padł na Nr. 163.490, w loterji miasta Paryża z roku 1921 wygrano 100 tysięcy franków na Nr. 1,637.923.

Sumę 10.000 w 4-tej kl. 34-tej państw. loterji wygrał numer 194.099.

Sumę 10.000 w 4-ej kl. 33-ej państw. loterji wygrały: 34.322, 32.722, a sumę 100.000, w tegorocznej ze stycznia premjowej pożyczce inwestycyjnej 2-ej emisji — wygrał numer 22 z serji 21.496.

Sumę 500.000 zł. tegoż ciągnienia wygrała S. 4.100; 10.000 zł. w 4-ej kl. 33 lot. państwowej wygrał numer 82.009; sumę 500.000 frank. Credit National z r. 1921 wygrała liczba 3410027; 50.000 zł. z 4 kl. 33 lot. państw. wygrał Nr. 126005.

Wartościową liczbą — powiadają wróżbici — jest równie tajemnicza 44. Więc 20.000 zł. w 4 klasie 33 lot. państwowej padło na 174481; 50.000 zł. w tejże loterji na 44926; 50.000 zł. w premjowej inwestycyjnej z 1936 r. (styczeń) padło na S. 18330.

Przetaczając wszystkie te poglądy wróżbitów na szczęśliwe i nieszczęśliwe cyfry, oraz garść przykładów, że wróżby te czasem się sprawdzają, musimy oczywiście zaznaczyć, że można przytoczyć równie wielką liczbę przykładów na niesprawdzanie sie magicznej siły „cyfr szczęśliwych". Niektórzy garcze loteryjni są zresztą przekonani, że niema cyfr szczęśliwych wogóle — są tylko cyfry szczęśliwe dla danej osoby. Ale czyż jest choć jeden człowiek, grający na loterji, który nie szuka cyfr szczęśliwych?

Marzenia dzieciństwa

Kto nie czytał w latach dzieciństwa i młodości powieści Cooper'a, Mayne Rieda, May'a, opisujących bohaterską walkę czerwonoskórych z białymi przybyszami! Długie lata pamięta się pierwsze wzruszenia, doznawane przy lekturze: urok dziewiczych lasów, świat dzikich, drapieżnych zwierząt, heroizm, spryt i bezgraniczne ukochanie wolności wśród czerwonoskórych wojowników, wzruszające wypadki głębokiej, ofiarnej przyjaźni pomiędzy białym a czerwonoskórym. Przed oczami fantazji przewijał się barwny korowód widzów indyjskich w pióropuszach, wzniesione do góry ręce czerwonoskórych potrząsały tomahawkami, w obozach Indjan tańczono tradycyjny taniec wojny, lub palono fajkę pokoju z „blademi twarzami".

Na terytorjum Stanów Zjednoczonych żyje dziś kilkaset tysięcy czerwonoskórych na specjalnie wyznaczonych im terenach, t. zw. rezerwatach. Niektóre ze szczepów czerwonoskórych zachowały wiele prastarych obyczajów. Do takich szczepów należy plemię Irokezów, którego rezerwaty znajdują się w Północnej Karolinie. Pewien dziennikarz amerykański zwiedził te rezerwaty i w następujący sposób opisuje niektóre z obyczajów dzisiejszych Irokezów.

DUCH WIECZNYCH ŁOWÓW WŚRÓD SAMOCHODÓW FORDA.

Na dużym placu, okolonym długiemi drewnianemi ławkami dla białych widzów, niedaleko od niekończącego się sznura oczekujących samochodów, Indjanie odgrywają swoją tradycyjną ceremonję religijną na cześć „Ducha Wiecznych Łowów". Nie ma ona żadnego zgóry ustalonego rytuału lub programu; każdorazowo winna się rodzić ze spontanicznej egzaltacji uczestników. Składają się na nią narodowe tańce indyjskie, śpiew chóralny i powolny, rytmiczny marsz wojenników, potrząsających tomahawkami przy odgłosach monotonnego hymnu na cześć Ducha Wiecznych Łowów, opiekuna i wodza dusz czerwonoskórych rycerzy, poległych na polach walk.

Wrażenie jest bardzo silne. Widz zapomina na chwilę, że ma przed sobą tylko ubogich Indjan, przybyłych na jarmark, aby zarobić kilka centów. Zapał chwili przeistacza czerwonoskórych. Ich pieśni nabierają pierwotnej, dzikiej siły, ruchy stają się gwałtowne, zaledwie opanowane w swym żywiołowym rozmachu, postacie nabierają dziwnej gibkości i jednocześnie piękna istot, zespolonych z naturą. To ożyli bohaterowie Coopera i May'a!... Tańczą taniej wojny, aby wyruszyć po skalpy „bladych twarzy!".

TANIEC ŻMIJ.

Najoryginalniejszym tańcem Irokezów jest t. zw. taniec żmij. Mają go prawo tańczyć jedynie kapłani i czarownicy plemienia, trzymając we wzniesionych ponad głową rękach święte żmije. Tancerze, jak azjatyccy derwisze, kręcą się w kółko, coraz szybciej. Oczy ich stają się błędne, ruchy zaczynając przypominać konwulsje. Ekstaza opanowuje tańczących, udzielając się w pewnej części również widzom. Indjanie, otaczający kołem tancerzy, wyją w jakiemś nieludzkiem zapamiętaniu, podrzucają w górę tomahawki, strzelają z łuków, lub wydmuchują z długich trzcinowych rurek małe strzałki, biegnące na odległość 20—30 metrów. Rurki te, pradawna broń czerwonoskórych, stanawiły kiedyś groźną broń, gdyż wyrzucane przez nie strzałki były zatrute jakąś piorunującą trucizną, znaną jedynie Indjanom".

NA JARMARKU CZERWONOSKÓRYCH.

„Raz do roku Irokezowie zbierają się na wielkim jarmarku. Na tę uroczystość ubierają się w swoje narodowe stroje: wyszywane kurtki mokasyny i długie pióropusze, każdy przynosi ze sobą tradycyjną fajkę, którą spokojnie wypala, siedząc przed stosem skór, prymitywnych naszyjników i bransoletek, różnych przedmiotów codziennego użytku, plecionych koszyków, w niemem i dostojnem oczekiwaniu na kupców. Na ten jarmark przybywają ze wszystkich stanów tłumy turystów, których pociąga okazja ujrzenia w barwach rzeczywistości postaci dziecięcych marzeń, potomków „Czarnych Orłów", „Nieustraszonych Niedźwiedzi" i „Ponurych Sępów". — Towary, przywożone na jarmark przez Indjan, zawsze znajdują chętnych nabywców. Pieniądze, zarobione na jarmarku, stanowią dla ubogiego plemienia Irokezów — znaczną pomoc.

Z SALI KONCERTOWEJ.

V Koncert Filharmonji lwowskiej

W ramach V. koncertu symfonicznego Filharmonji lwowskiej, prócz znakomitego dyrygenta Ignacego Neumarka, współdziałał jako solista, świetny wiolonczelista węgierski prof. A. Földessy.

Bogaty i poważny program prócz klasycznych arcydzieł, dał nam możność usłyszenia interesującej nowości, a mianowicie dzieło lwowskiego kompozytora prof. Józefa Kofflera „I. Symfonję" op. 11.

Prof. J. Koffler, to kompozytor o niezwykle dużej wiedzy muzycznej, kapitalny teoretyk. Dzieło jego cechuje więc przedewszystkiem znamię dużej erudycji — ogromnej sumienności i wytężonej pracy, a jakkolwiek interesuje i zaciekawia tematyką oraz niepowszednią fakturą instrumentalną — to jednak nie porywa i nie zachwyca. — Brak mu bowiem swobodnej myśli twórczej, — brak natchnienia szczerego, porywającego, — słucha się „Symfonji" zbyt chłodno. — Ogromna wiedza muzyczna kompozytora, pozwala mu na swobodne i interesujące prowadzenie głosów — wprowadza zatem ciekawe „imitacje kontra-punktyczne", doskonała znajomość instrumentów daje bogatą paletę braw instrumentalnych, często istotnie niezwykle pięknych — w całości jednak dzieło musi się poważać i szanować tak, jak się szanuje głęboką wiedzę, wielką pracę — słuchacz jednakże pozostaje chłodny — bez głębszych wrażeń, bez entuzjazmu.

Dzieło prof. Kofflera wykonano ogromnie starannie, a sprężysta i subtelna pałeczka kapelmistrza z prawdziwą maestrją uwypuklała niecodzienne wartości kompozycji. Autora oklaskiwano serdecznie.

Recital rozpoczęto dziełem Corellego „Concerto grosso" Nr. VIII. z tow. organów. Szlachetna ta, piękna i klasycznie spokojna kompozycja posiadą dużą wartość w rozwoju formy koncertowej — dla której stanowiła wzór podstawowy. Przemijająca niedyspozycja kapelmistrza była zapewne powodem, że dzieło Corellego wykonano zbyt blado i monotonnie.

Koncert wiolonczelowy Haydna D-dur wykonał świetny wiolonczelista A. Földessy z towarzyszeniem orkiestry. Przepiękne to arcydzieło, będące niemal szczytem literatury dla tego instrumentu, w wykonaniu Földessy'ego zachwyciło. Gorący temperament, duże uczucie, oraz przepiękny ton, oto główne zalety gry znakomitego artysty. Porywająca wirtuozerja w wykonaniu pełnej mocnych akcentów „kadencji" w pierwszej części koncertu, a następnie przedziwne i czarowne „andante" wywarło głębokie wrażenie. Artystę nagrodzono długoniemilknącemi oklaskami.

W drugiej części koncertu usłyszeliśmy arcydzieło Beethovena „VI. Symfonję pastoralną". Kapelmistrz Neumark dyrygował nieśmiertelne to dzieło z ogromnym pietyzmem. Niezwykły kunszt kapelmistrzowski, pozwolił mu na świetne podkreślenie problemów muzyki programowej, zawartej w tem arcydziele. Kapitalna plastyka — doskonała dynamika — nieskazitelna czystość wykonu, oraz popławne ustosunkowanie „tempa" w poszczególnych częściach symfonji, przynoszą prawdziwą chlubę utalentowanemu kapelmistrzowi. — Natchnione arcydzieło Beethovena wykonano z prawdziwem nabożeństwem.

Słowa gorącego uznania należą się również orkiestrze, która w wydatnej mierze przyczyniła się do niecodziennego sukcesu recitalu.

Koncert zakończył wiolonczelista Földessy, który z właściwą mu maestrją wykonał szereg utworów solowych. — Sala Polskiego Tow. Muzycznego była niemal wypełniona.

JÓZEF WEŁESZCZUK

Wiadomości bieżące

16 stycznia 1936 — **Czwartek**
Marcelego p. m.
Jutro: Antoniego
Wschód słońca 7·38
Zachód „ 15·52

REPERTUAR TEATRÓW MIEJSKICH.

TEATR WIELKI.

Czwartek, dnia 16 b. m., godz. 8-ma, wiecz. Ab. 6. Występ J. Kulczyckiej, „Przygoda w Grand Hotelu".

Piątek, dnia 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

Sobota, dnia 18 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 6. Występ J. Kulczyckiej, „Przygoda w Grand Hotelu".

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 3.30 ceny od 30 do 250 gr. „Pastorałka".

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara".

Poniedziałek, dnia 20 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 8. „Major Barbara" — przedstawienie sprzedane.

Wtorek, dnia 21 b. m. godzina 8-ma wiecz. Ab. 6. Występ J. Kulczyckiej, „Przygoda w Grand Hotelu".

TEATR ROZMAITOŚCI

Czwartek, dnia 16 b. m. godz. 8-ma wiecz. Premjera! Ab. 9. Występ Ireny Solskiej — „Wachlarz Lady Windermere".

Piątek, dnia 17 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej — „Wachlarz Lady Windermere".

Sobota, dnia 18 b. m. — nieczynny.

Niedziela, dnia 19 b. m. godz. 8 wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej — „Wachlarz Lady Windermere".

Poniedziałek, dn. 20 b. m. godz.. 8 wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej — „Wachlarz Lady Windermere".

Wtorek, dnia 21 b. m. godz. 8-ma wiecz. Ab. 9. Występ Ireny Solskiej — „Wachlarz Lady Windermere".

KINOTEATRY.

ADRJA: „Szmuklerzy amerykańscy",
APOLLO: „Dodek na froncie".
ATLANTIC: „W walce z caratem",
CASINO: „Anna Karenina" Greta Garbo.
CHIMERA: „Nasze słoneczko".
COLOSSEUM: „Księżniczka O - Hara" i rewja „Pożycz mi 2 złote"
GRAŻYNA: „Epizod".
KOPERNIK: Pat i Patachon Cyrk Saran.
MARYSIEŃKA: „Wesoła rozwódka" oraz mecz bokserski.
MUZA: „Papua" — Epopea mórz południowych.
PALACE: „Szalony Porucznik" — Lizzie Holzschuh i Lidja Baarova.
PAN: „Sequoia".
PAX: „Królowa Krystyna" z Gretą Garbo i aktualności.
STYLOWY: „Noce egipskie" i rewja.
SWIT: „Rewja Marjonetek" i film „Całuj mię jeszcze" z Anny Ondrą.
TĘCZA: „Tarzan Nieustraszony" i dodatki
TON: „Papua" — Epopea mórz południowych.
UCIECHA: „Czerwona Dama" oraz rewją.

— TEATR WIELKI: Dziś w czwartek, dnia 16 b. m. o godz. 8 wiecz. świetna operetka Pawła Abrahama „Przygoda w Grand Hotelu" z Janiną Kulczycką oraz w obsadzie premjerowej. Jutro w piątek: „Major Barbara" Shawa.

— TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś w czwartek, dnia 16 b. m. o godz. 8-mej wiecz. premjera wspaniałej komedji Oskara Wilde'a, przyczem w głównej roli Mrs. Erlynne wystąpi jedna z największych tragiczek polskich Irena Solska, pozatem w obsadzie biorą udział czołowe siły zespołu w osobach: T. Bohdańskiej, M. Malanowicz I. Szrajerównej, Z. Zyczkowskiej, oraz pp.: L. Krzemieńskiego, Wł. Krasnowieckiego, L. Pietraszkiewicza, P. Połońskiego, L. Pospiełowskiego, L. Stępowskiego i innych. — Reżyserja Wł. Krasnowieckiego. Jutro w piątek, „Wachlarz Lady Windermere".

— NIEDZIELNA POPOŁUDNIÓWKA W TEATRZE WIELKIM. W niedzielę, dnia 19 b. m. jako przedstawienie popularne, po cenach od 30 — 250 gr. wspaniałe misterjum jasełkowe: „Pastorałka" Leona Schillera.

— PEER GYNT W PRÓBACH! W Teatrze Wielkim rozpoczęto próby wielkiego dzieła Ibsena „Peer Gynt" z muzyką Griega. Wiadomość ta zainteresuje niewątpliwie muzykalną publiczność lwowską. Bliższe szczegóły w następnych komunikatach.

— RAPSODJA MURZYŃSKA — R. GOLDMARKA W RADJOWYM KONCERCIE SYMFONICZNYM. W koncercie symfonicznym 16 b. m. o godz. 22.00 usłyszą radjosłuchacze „Rapsodję murzyńską" Rubina Goldmarka. Symfonja ta oparta jest na oryginalnych murzyńskich tematach. Ponadto wykona orkiestra symfoniczna P. R. pod dyrekcją znakomitego kapelmistrza, Ignacego Neumarka — Symfonję D-Dur, tak zwaną londyńską — Haydna, pełną religijności i subtelności oraz Andante z Kwartetu es-moll Czajkowskiego, w układzie Głazunowa na orkiestrę.

— CO TO JEST SAMOKSZTAŁCENIE, ODCZYT RADJOWY. Niezmiernie znamiennem zjawiskiem, coraz wyraźniej zaznaczającem się na polu naszego życia kulturalno - oświatowego jest wzrost dążeń samokształceniowych i samouckich. Zwracają na nie uwagę działacze oświatowi i społeczni, stale liczą się z tem zjawiskiem i nasze władze oświatowe. Polskie Radio pragnie również przyczynić się do wzrostu zamiłowania do samokształcenia i udzielać swoim słuchaczom odpowiednich wskazówek, nadając cykl odczytów o samokształceniu, w opracowaniu dr. A. Herza. Pierwszy odczyt z tego cyklu nadany będzie 16 b. m. o godzinie 17.00.

— WYSTAWA OBRONY LWOWA otwarta codziennie od godz. 10 do 2-giej a w niedzielę także popołudniu od 4 do 7-ej.

— POŻEGNANIE PŁK. ZBIJEWSKIEGO. Onegdaj w Kasynie oficerskiem przy ul. Jabłonowskich, odbyło się pożegnanie płk. dypl. Adama Zbijewskiego, dotychczasowego komendanta Koła 1 pp. Leg. we Lwowie, przeniesionego na wyższe stanowisko służbowe. Na pożegnanie stawili się wszyscy członkowie Koła. Po serdecznych przemówieniach wręczono płk. Zbijewskiemu sygnet z odznaką I. Brygady.

W godzinach popołudniowych członkowie Koła żegnali płk. Zbijewskiego na dworcu głównym. Przybyli tam również delegaci Związku Legjonistów i innych kół pułkowych, m. in. zauważyliśmy p. wiceprezydenta Dr. Weryńskiego, mjr. Dunina i t. d.

Godność komendanta Koła 1. pp. Leg. we Lwowie przyjął p. gen. Litwinowicz, dowódca O. K. VI, zastępcą jego wybrany został jednogłośnie mjr. Schrage.

— OBNIŻENIE CEN BILETÓW 1.000 i 2.500-KILOMETROWYCH. Z dniem 18 b. mies. będą obniżone ceny biletów narciarskich na przejazd 1.000 i 2.500 klm., dzięki czemu wycieczki do ośrodków narciarskich w Polsce staną się dostępniejsze dla najszerszych mas.

Cena biletu 1.000 klm. w III. kl., która wynosiła dotąd 30 zł. 50 gr., obniżona będzie z dniem 18 b. m. do 26 zł. 50 gr., a cena biletu 2.500 klm. będzie zredukowana z 60 zł. 50 gr. do 52 zł. 50 gr., łącznie z opłatą za książeczkę biletową i nalepką Ligi Popierania Turystyki, bez której bilet nie jest ważny. Odpowiednio do tego ulegną zniżce ceny biletów narciarskich w II. kl. i w pociągach pośpiesznych.

Do korzystania z biletów 1.000 i 2.500 klm. po zniżonej cenie, uprawnieni są narciarze zrzeszeni w Polskim Związku Narciarskim, posiadający legitymacje ważne na bieżący sezon.

— W KASYNIE I KOLE LITERACKO-ARTYSTYCZNEM, we wczwartek, dnia 16 b. m. o godz. 19-tej minut 30, wygłosi dr. Janina Garbaczowska odczyt p. t. „Młodzież w literaturze nowej Polski". Bilety w cenie od 40 gr. do 1 zł. 60 gr., do nabycia w przedsprzedaży w Magazynie nut G. Seyfartha, ul. Akademicka 6. — w dniu odczytu od godziny 18-tej przy kasie w Kasynie i Kole Literacko - Artystycznem.

— BIEDERMEIER WE LWOWIE. — Staraniem Miejskiego Muzeum przemysłu artystycznego, zostanie otwarta dnia 18-go b. m. o godz. 12-tej w południe wystawa, poświęcona epoce Biedermeieru. Wystawa otwarta codziennie od 9 do 14-tej, i od 16 do 19-tej

Dlaczego kupiec żydowski jest tańszy?

(—) Zarówno konferencja prasowa, jak i wiec, urządzony onegdaj przez pracowników handlowych, treścią swą oparte o przedłużenie godzin w handlu, dały nam sporo materjału, by na jego podstawie odtworzyć obraz handlu żydowskiego we Lwowie. Podkreślamy — handlu żydowskiego.

Na obu bowiem zebraniach przedstawiciele chrześcijańskich pracowników handlowych podkreślili publicznie, że stosunki, jakie panują w handlu żydowskim nie mają zgoła odpowiednika w handlu chrześcijańskim.

Kto z nas zdaleka chociażby i tylko przez chwilę przypatrzył się ruchowi handlowemu przy ul. Boimów, Halickiej, Krakowskiej, Ruskiej, Serbskiej, Żółkiewskiej, Gródeckiej, Króla Kazimierza i innych, w bliższym lub dalszym promieniu teatru i placu Gołuchowskiego, ten stwierdzić musiał, że przy ulicach tych rozsiadły się „firmy" żydowskie jedna przy drugiej w takiej gęstości, że jak to mówią, ani szpilki wetknąć. Ten pęd do gęstego siedzenia jednej żydowskiej firmy na drugiej obrazują szyldy firm w takiej ilości umieszczone, że tabliczki poszczególne niemal giną.

Cóż dopiero mówić o pomieszczeniu sklepów. W jednym wąskim korytarzu czy zabagnionem podwórku znajduje się kilkanaście sklepów, o wymiarze kilku zaledwie metrów kwadratowych, a w tych sklepach, zawalonych towarem, oświetlanych dniem i nocą lampą gazową, rzadziej elektryczną, kilkunastu pracowników, przeważnie małoletnich, pozbawionych powietrza, zziębniętych, pracujących dosłownie dniem i nocą

W NĘDZNYCH NORACH.

Typową taką norą sklepową o rozmiarach 5 na 2 m. jest sklep niejakiego Botwina przy ul. Boimów, w którym pracuje 12 pomocników handlowych, siedząc sobie niemal na głowie. Te same zjawiska w sklepach przy ul. Gródeckiej, Stanisława, Krakowskiej, Rzeźnickiej i in.

W takich warunkach, szkodliwych dla zdrowia, zarówno pracowników jak i dla klientów, nie pracuje żaden sklep chrześcijański i dziwić się należy, że czynniki administracyjne dotąd nie zbadały tych nor i nie zmusiły ich właścicieli do poczynienia niezbędnych inwestycyj. W sklepie chrześcijańskim klienci oglądają się za przestronnością, światłem, lustrem, lakierowaną ladą, wzorową wystawą i t. d. Z wszystkich tych warunków rezygnuje się w sklepie żydowskim, nie zrażając się ani stęchlizną, ani krzykliwym jazgotem w obsłudze, ani poślednim towarem i t. d.

Ulica Boimów aż się roi często od naszych niektórych pań, które brną w błocie, w ciemności, w brudzie, w przekonaniu, że zdobyły „tańszy" towar.

GŁODOWE PENSJE

A taniość tę osiąga kupiec żydowski przez zainstalowanie się w brudnej norze, w której znęca się ponadto nad swymi niewolnikami, zwanymi pracownikami handlowymi. Mówiliśmy już o czasie pracy żydowskich pracowników handlowych — (16—20 godzin).

A płace? Te są rozpaczliwie głodowe. Pracownik handlowy po 5-ciu do 6-ciu latach pracy otrzymuje wynagrodzenie 40—60 zł. miesięcznie a po 10-ciu dochodzi do 100 zł. Pensje 150 zł. miesięcznie są białemi krukami. Oto druga sprężyna „taniości" w sklepach żydowskich, sprężyna zdobyta na grzbiecie pracowników głodujących, sprężyna, która zgoła nie może znaleźć uznania w sercu człowieka, któremu nie jest obojętna nędza ludzka.

Myliłby się ten, ktoby sądził, że pracownicy w sklepach żydowskich mają jakie takie zabezpieczenie, w razie wypadku lub choroby. Podniesiono to publicznie w czasie wiecu, że 70—80 pracowników zgoła nie jest objętych ubezpieczeniem i dziwić się należy, że nasze władze, powołane do czuwania nad wykonywaniem ubezpieczeń dotychczas tej sprawy nie zbadały gruntownie, jak nie zbadały również warunków urlopowych. Urlopy w sklepach żydowskich są wogóle nieznane, a każdy śmiałek, któryby się o nie upomniał otrzymuje z miejsca wypowiedzenie. Oto dalsza sprężyna, „taniości" towarów w sklepach żydowskich, okupiona krzywdą ludzką.

DZIECI W CHARAKTERZE NIEWOLNIKÓW.

Jest rzeczą znaną, że kupiec żydowski prowadzi swój sklep nie przy pomocy starszych pracowników handlowych, lecz przy wyzysku gromady małoletnich, od 11—16 lat liczących. W każdym niemal sklepie żydowskim tego drobiazgu sporo — bo to i pracowite i tanie i dające się użyć do wszystkiego. Takie dziecko zastępuje w sklepie żydowskim i pracownika i posługacza do potrzeb w sklepie i w domu pana pryncypała (niańczenie dzieci, pranie), i latający telefon i listonosza.

Wszak codziennie niemal jesteśmy świadkami, jak objuczony nadmiernym ciężarem dzieciak, oblatuje klientów czy inne firmy. Roboczy koń — którego nikt nie zatrzyma na ulicy i którym nie zajmuje się żadna organizacja „ochrony" jego słabych dziecięcych sił. Oto dalsza przyczyna „taniości" w sklepach żydowskich.

Pracuje niewolnik dzień i noc — a na dzielnicach żyd. taki pracownik wysyłany bywa do ściągania klientów, pełniąc straż w dnie powszednie przed wejściem do sklepu a w dni świąteczne przed wejściami tylnemi, w korytarzach, w sieniach i t. d. Zima, lato, pogoda, słota.

Szkoła dokształcająca zgoła nieznana na dzielnicach żyd. taki pracownik wycowników handlowych... Rzuciliśmy kilka obrazków o jakżeż bolesnych! Nieprzestrzeganie czasu pracy, wyzysk pracy, znęcanie się, warunki zdrowotne, warunki urlopowe, sprawa dokształcania — oto w krótkości tylko w co wglądnąć winne nasze władze, by ukrócić niewolnictwo w żydowskich warsztatach handlu.

Czy ustawy, rozporządzenia istnieją tylko dla kupca chrześcijańskiego? Czy kupiec żydowski omijaniem ich ma prawo zdobywania warunków konkurencyjnych dla swego towaru? Barbarzyństwo, niewolnictwo, nieludzkość, wyzysk, nędza — czają się u bram sklepów żydowskich, aprobowane przez tych, którzy te sklepy odwiedzają, uznając tem samem te niegodne kupca metody handlu.

Wierzymy, że władze nasze, a więc administracyjne (starostwo), ubezpieczeniowe, zdrowotne, budowlane, inspektoraty pracy — wglądną w te sprawy, gdyż tego publicznie domagali się na wiecu żydowscy pracownicy handlowi.

Czy teraz zrozumie każdy, dlaczego towar u kupca żydowskiego jest tańszy, że na nim wisi pieczęć krzywdy ludzkiej? Są i inne zjawiska „taniości" towaru żydowskiego, te jednak należą do dziedziny innej i o niej innym razem.

Nie twierdzimy, że w szeregach kupieckich żydowskich nie panoszy się bieda, ale walka z nią nie może być prowadzona metodami, które stosuje kupiec żydowski z ul. Boimów, Gródeckiej, Krakowskiego Przedmieścia, Żółkiewskiej, Rzeźnickiej, bez względu na to czy to będzie firma Botwina czy Gablonca.

Lwów w śniegu

(m) Wczoraj wieczorem spadł we Lwowie śnieg, który pokaźną, kilkunastocentymetrową warstwą pokrył ulice miasta.

Jak się dowiadujemy, podobny stan pokrywy śnieżnej notowany jest zarówno w bliższym jak i w dalszym sąsiedztwie Lwowa.

Narciarze, cieszcie się!

Obniżka ceny nafty

Na zasadzie postanowień Min. Spr. Wewn., Zarząd m. Lwowa ustalił po porozumieniu się z przedstawicielami zainteresowanych sprzedawców cenę nafty w detalicznej sprzedaży na 34. groszy za 1 litr z mocą obowiązującą od dnia niniejszego ogłoszenia.

Winni żądania lub pobierania cen wyższych będą karani administracyjnie aresztem do 6 tygodni lub grzywną do 10.000 złotych.

Zarazem przypomina się ciążący na posiadaczach składów, sklepów, handlów etc. obowiązek wywieszania w lokalach swych przedsiębiorstw na widocznem i dostępnem dla nabywcy miejscu cenników na wszelkie bez wyjątku przedmioty powszechnego użytku, do których to przedmiotów zaliczona jest również nafta.

Winni niestosowania się do postanowień cytowanego rozporządzenia o ujawnianiu cen, będą karani administracyjnie aresztem do 3 miesięcy i grzywną do 10.000 zł. lub jedną z tych kar.

Równocześnie zwraca się uwagę, iż sprzedaż olejów mineralnych i ich przetworów (nafty, benzyny, smarów) może się odbywać tylko w lokalach odpowiednio urządzonych, oraz po uprzedniem uzyskaniu zezwolenia władzy przemysłowej.

———

SP. INŻ. MARJAN KUCZYŃSKI. Dnia 13 bm. zmarł uczestnik walk o niepodległość Narodu w 1863 r. jeden z założycieli Pol. Tow. Politechnicznego i jego długoletni członek Wydziału głównego i Wiceprezes T-wa, mianowany przez Walne Zgromadzenie dn. 29 marca 1933 r. Członkiem Honorowym Pol. Tow. Politechnicznego. — Wydział Główny Pol. Tow. Politechnicznego zaprasza wszystkich swoich członków do wzięcia udziału w pogrzebie, który odbędzie się we środę, 15 bm. o godz. 13 min. 30 z domu żałoby przy ul. Nabielaka 25.

———

JESZCZE O „WESOŁEJ FALI". Wczoraj późnym wieczorem Pol. Ag. Telegr. rozesłała do prasy komunikat, w którym zapowiada, że „Wesoła Fala" nadana zostanie w nadchodzącą niedzielę o zwykłej porze.

———

WYDARZENIA I WYPADKI

PO CAŁONOCNEJ „NOWOROCZNEJ" LIBACJI STRZAŁ ŚMIERTELNY W SKROŃ.

(a). W dniu wczorajszym, o godz. 7-mej rano, wystrzałem z rewolweru, skierowanym w skroń, pozbawiła się życia zamieszkała w Zboiskach Małych niejaka Łucja Czerniakowa, licząca 28. lat, żona właściciela sklepu korzennego. Czerniakowa urodziła się w Moskwie i ostała się przed kilku laty na terenie Zboisk, gdzie wyszła zamąż za wspomnianego kupca. U progu nowego roku, jaki w dniu wczorajszym obchodzili Rusini, rozstała się z życiem, spędziwszy noc noworoczną na wesołej zabawie. Powodem targnięcia się na życie miały być niesnaski z mężem. Zamach samobójczy wywołał w Zboiskach Małych łatwo zrozumiałe wrażenie.

ZABÓJCA PO ROKU WPADŁ W RĘCE POLICJI

(a) W marcu przed rokiem nieznany sprawca strzelił przez okno do mieszkania Franciszka Pyry pod Brzozowem, poczem zbiegł bez śladu. Dochodzenia celem wykrycia sprawcy z powodu braku jakichkolwiek śladów natrafiły na znaczne trudności, które zostały wreszcie przezwyciężone i doprowadziły do ujęcia sprawców.

Okazało się, że sprawcą był Piotr Drewniak z Piątkowej, w pow. rzeszowskim, karany już za ciężkie uszkodzenie ciała i kradzieże. Sprawca przyznał się do zbrodniczego czynu i oświadczył, że dopuścił się jego za namową Kazimierza Krupy z Cedrowa, w pow. brzozowskim. Obu, Dewniaka i Krupę aresztowano i odstawiono do dyspozycji sędziego śledczego

SYN ZABIŁ OJCA!

(a) Donoszą nam z Brzozowa:

We wsi Izdebni, w powiecie brzozowskim, zmarł wczoraj gospodarz tamtejszy, 65-letni Józef Toczek, który pobity został przez swego 38-letniego syna Michała. Zajście rozegrało się na tle nieporozumień majątkowych. Ojcobójca został aresztowany.

ŚWIĘTOKRADCY W NOWYM NARCIE

(a) Onegdaj w nocy nieznani sprawcy włamali się do kościoła w miejscowości Nowy Nart, w powiecie niskim, gdzie skradli z wielkiego ołtarza wota, przedstawiające wartość 150 zł. Policja wszczęła energiczne dochodzenia celem ujęcia sprawców.

TAJEMNICZY STRZAŁ PRZEZ OKNO

(a) Wczorajszej nocy do mieszkania gajowego Hryńka Delegacza w Korzelowicach, w pow. samborskim, nieznany sprawca strzelił przez okno z rewolweru, poczem zbiegł bez śladu. Strzał nie zranił nikogo w mieszkaniu.

ARESZTOWANIE SPRAWCY BESTJALSKIEGO NAPADU

(a) Donosiliśmy, iż w dniu 3 bm. na idącą do Rzeszowa Annę Błońską napadł Henryk Korab i ciężko zranił ją za to, iż poprzednio odmówiła mu swej ręki. Po dokonaniu zbrodniczego czynu Korab zbiegł i ukrywał się do dnia wczorajszego, w którym został aresztowany.

EMERYT KOLEJOWY w SIDŁACH OSZUSTÓW ULICZNYCH

(a) Park im. Kościuszki jest tym terenem, na którym w biały dzień rafinowani i czelni oszuści rabują naiwnych ludzi z pieniędzy zapomocą hazardowej gry „w trzy karty".

W dniu wczorajszym o południowej porze przechodził parkiem Jan Dziurbit, liczący 68 lat, emerytowany kierownik pociągów (ul. Gródecka l. 127), a zauważywszy stolik i graczy, chciał rękę podać szczęściu, nie wiedząc chyba, że gracze — to zgraja oszustów. Ponieważ Dziurbit nie miał przy sobie pieniędzy, przeto zdjął z palca złotą obrączkę i zastawił ją u jednego z graczy, spólnika oszustów, za 2 zł. Kwotę tę naturalnie przegrał i obrączki swej więcej nie zobaczył, bo osobnik ów zbiegł z nią bez śladu

———

(a) LUDZIE, CZY...? Aniela Wliźło (Spadzista 2) zawiadomiła policję, że mąż jej Michał pobił ją młotkiem po głowie, poczem kopał ją, a matka jego, gdy synowa leżała na ziemi, biła ją po całem ciele żelaznem kopytem aż do utraty przytomności. Donosząca doznała ciężkich obrażeń na całem ciele.

(a) ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczorajszej nocy usiłowała popełnić samobójstwo przez wypicie esencji octowej Janina Tokarz (ul. Szeptyckich l. 7). Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala. Powód nieznany.

(a) WYPADEK POPARZENIA. O godz. 20-tej w dniu wczorajszym Pogotowie zawezwane zostało na ul. Sykstuską l. 23, gdzie Helena Iwanowicz, licząca 60 lat, niosąc duży baniak z wrzątkiem wody, pośliznęła się, a upadając doznała poparzenia drugiego stopnia, przewiezioną została do szpitala powszechnego.

(a) SKARGA ŁÓDZKIEJ FIRMY. Tekstylna firma S. M. Weinfelda w Łodzi wniosła skargę przeciw lwowskiemu kupcowi N. Menszowi (Rynek l. 17) o puszczenie w obieg fałszywych weksli, oszustwo i fałszywe bankructwo. Mensch, który pobrał od powyższej firmy znaczną ilość towarów, rozsprzedawał je poniżej cen fabrycznych, zgłosił postępowanie ugodowe, przyczem passvwa mają wynosić około 140.000 zł.

Sosnowiecka podstacja radjowa przemówi do słuchaczów

Dnia 15 stycznia rozgłośnie Polskiego Radja transmitować będą uroczyste otwarcie podstacji radjowej w Sosnowcu o godz. 20.00.

Z dniem 15 stycznia Sosnowiec uzyskał tedy wartościowy ośrodek radjowy, który znakomicie przyczyni się do radjofonizacji Zagłębia Dąbrowskiego, zbliży je do innych dzielnic Polski, a radjosłuchaczy innych dzielnic do niego. Ze studja podstacji w Sosnowcu rozgłośnia Katowicka nadawać będzie regularnie audycje, poświęcone Zagłębiu Dąbrowskiemu. Podstacja mieści się w luksusowo urządzonym lokalu przy ul. Będzińskiej, ofiarowanym przez Dyrekcję Elektrowni Okręgowej Zagłębia Dąbrowskiego w Katowicach.

Pomimo, iż studjo radjowe sosnowieckie mieści się w centrum miasta, jednakże dzięki odpowiednim urządzeniom jest jakby odizolowane, od hałasu ulicznego. Coprawda niezbyt wielkie jego wymiary, pozwalają na nadawanie narazie tylko audycyj słownych oraz muzycznych w mniejszych rozmiarach: soliści i małe zespoły. Pod studjo sosnowieckie posiada oczywiście zainstalowane mikrofony oraz wzmacniacze mikrofonowe, mieszczącej się w przyległym pokoju amplifikatorni. Amplifikatornia połączona jest ze studjum podobnie jak w innych rozgłośniach zapomocą sygnalizacji elektryczno-optycznej. Z amplifikatorni audycje przekazywane będą zapomocą odpowiedniego kabla telefonicznego do Centrali Telefonów w Sosnowcu, stamtąd zaś przez Centralę Telefoniczną do głównej amplifikatorni Rozgłoni Śląskiej. W tymże lokalu mieści się jeszcze, oprócz urządzonej poczekalni dla prelegentów, artystów i interesantów, bezpłatna poradnia radjotechniczna, z której korzystać będą skwapliwie wszyscy radjosłuchacze z Sosnowca i okolicy.

Fala włamań mieszkaniowych

(a) Wczorajszej nocy nieznani sprawcy po wycięciu filunku w drzwiach dostali się do mieszkania inż. Emila Bratry, prof. Politechniki (ul. Kalecza l. 5), gdzie skradli dwa męskie czarne futra, podbite kangurami, łącznej wartości 4.000 zł.

Przez okno od podwórza dostali się późnym wieczorem nieznani sprawcy do mieszkania Piotra Mentena (ul. Orzeszkowej l. 9), skąd zabrali garderobę i srebrne nakrycia stołowe, nieustalonej na razie wartości.

W ciągu dnia włamali się złodzieje do mieszkania dr. Ernestyna Holzera przy ul. Krakowskiej l. 34, gdzie skradli męskie futro, podbite piżmakami z krymskim kołnierzem, dwa srebrne kandelabry i damski zegarek złoty, łącznej wartości 1.000 zł.

W związku z kradzieżą, dokonaną dnia 18 listopada ub. r. na szkodę dr. Ottona Salamandra przy ul. Sykstuskiej l. 29, gdzie skradziono męskie futro oraz garderobę, wartości 5.995 złotych — aresztowany został Antoni Szych (ul. Zdrowie l. 11). Szych został w dniu wczorajszym odstawiony do dyspozycji sędziego śledczego.

———

Pogrzeb śp. prof. Kozickiego

Wczorajszy pogrzeb śp. prof. Władysława Kozickiego zgromadził przed domem żałoby przy ul. Św. Zofji 54, cały kulturalny i artystyczny świat Lwowa. O godz. 10-tej ruszył kondukt pogrzebowy poprzedzany przez Duchowieństwo ulicami: Akademicką, placem Bernardyńskim, Piekarską. Tuż za karawanem, uginającym się pod ciężarem licznych wieńców, nadesłanych przez szereg placówek kulturalnych i artystycznych w kraju. kroczyła Rodzina a w dalszym szeregu Senat akademicki z rektorem dr. Czekanowskim na czele, przedstawiciele władz państwowych, samorządowych, delegaci organizacyj literackich, artystycznych, społecznych, grupa młodzieży akademickiej a w końcu przyjaciele i znajomi ś.p. Prof. Kozickiego.

Zwłoki złożono na cmentarzu łyczakowskim w grobowcu rodzinnym. Nad trumną, na życzenie Zmarłego, wyrażone w testamencie, nie wygłoszono żadnego przemówienia.

WIELKIE WŁAMANIE SKLEPOWE W ŚRÓDMIEŚCIU

(a) Dawid Schreiber, właściciel składu tekstyljów w pasażu Fellerów, zawiadomił wczoraj policję, iż pomiędzy godz. 15—16-tą, gdy sklep jego w porze obiadowej był zamknięty, nieznani sprawcy otworzyli roletę, a dostawszy się do sklepu skradli rozmaite tekstylja, między innemi dużą ilość płótna, łącznej wartości 5.600 zł. Rzecz charakterystyczna, iż włamywacze, którzy wynosić musieli tak znaczną ilość materjałów ze sklepu, nie zwrócili na siebie uwagi personalu licznych sklepów sąsiednich, a po towar nie mogli zajechać do pasażu wozem czy autem, gdyż pasaż ten dla ruchu kołowego jest zamknięty. W ciągu dnia panuje tam bardzo ożywiony ruch, który może pokrył złodziejską robotę. Wdrożone zostały energiczne dochodzenia.

DOROŻKARZ I SZOFER... JEŻDŻĄ

(a) Dwa wypadki nieostrożnej jazdy notowała w dniu wczorajszym kronika Pogotowia Ratunkowego. W pierwszym wypadku dorożkarz konny potrącił na pl. Krakowskim 61-letniego J. Wiena, — w drugim szofer Władysław Korytko prowadził samochód prywatny H. Spatzowej na pl. Marjackim tak nieostrożnie, iż potrącił służącą Annę Prystajko, która upadła na jezdnię, doznając złamania ręki i nogi. Szofer został przytrzymany, samochód zagarażowany. W obu wypadkach Pogotowie Ratunkowe udzieliło ofiarom nieostrożnej jazdy pierwszej pomocy.

(a) ARESZTOWANIE WOŹNICY ZA NIEOSTROŻNĄ JAZDĘ. Do aresztów policyjnych odstawiony został Mikołaj Kościów, woźnica, zajęty w piekarni Wojtalewicza (ul. Lwowskich Dzieci l. 61) pod zarzutem nieostrożnej jazdy. Kościów najechał na 9-letniego Jana Opolskiego, który upadł na jezdnię i doznał złamania prawej nogi powyżej kolana. Pogotowie przewiozło ofiarę nieostrożnej jazdy do szpitala powszechnego.

(a) ARESZTOWANA ZA PORZUCENIE DZIECKA. W czerwcu ub. r. nieznana kobieta porzuciła na ul. Abrahamowiczów dziecko płci męskiej, liczące około trzech miesięcy, które niebawem umarło skutkiem znacznego osłabienia. Po długich dochodzeniach ustalono, że sprawczynią porzucenia dziecka była Katarzyna Mańkiewicz, zamieszkała w Zubrzy, pod Lwowem. Została ona w dniu wczorajszym odstawioną do dyspozycji sędziego śledczego

———

Ze srebrnego ekranu

„Szalony porucznik"

(PALACE)

Młody, przystojny, pełen werwy porucznik (Gustaw Froelich) w przebraniu stangreta, uwozi w żarcie z balu maskowego piękną damę, sądząc, że jest to jego siostra. Tymczasem okazuje się, że przez omyłkę, porwał jej piękną przyjaciółkę. Wkracza surowa policja (rzecz dzieje się w Anglji), bohater dostaje się do aresztu, a stamtąd na posadę masztelarza do... pięknej ofiary swego żartu. Między dwojgiem młodych nawiązują się nici sympatji... Oto w kilku słowach początek fabuły, wyświetlanej obecnie w „Palace" nadzwyczaj miłej operetki filmowej „Wesoły Porucznik". — Co w tym filmie uderza, to nadzwyczajne zgranie się całego zespołu aktorskiego z Froelichem i jego doskonałemi partnerkami L. Holzschuh i L. Baarową na czele. Operetkę ożywia dużo humoru, pięknych piosenek i mile brzmiących melodyj, składających się na całość dającą dwugodzinną blisko nadzwyczaj miłą rozrywkę.

Jako nadprogram zupełnie dobry tygodnik zagraniczny PAT-a.

(w.)

Strajk teatrów w Paryżu

Paryżowi grozi strajk teatrów. Dyrekcje teatralne postanowiły zamknąć teatry, aby w ten sposób wyrazić swój protest przeciw zbyt wysokiemu opodatkowaniu wpływów kasowych. Groźby zastrajkowania rzucane były już od kilku lat, ale tym razem, w razie nieustępliwości ze strony rządu, mają być wprowadzone w czyn. W Nizzy zamknięto już na znak protestu wszystkie kinoteatry.

Iście po amerykańsku

Pewna para narzeczonych udała się do Cincinnati na zakupno mebli do przyszłego gniazdka. Stojąc przed wystawą dużego magazynu, w podziwie nad pięknem urządzeniem, którego cena przekraczała niestety ich możliwości budżetowe, młoda para spostrzegła w pewnej chwili kartkę z napisem: „Każda para, która się zgodzi na wzięcie ślubu cywilnego w naszej witrynie — zamienionej stosownie do okoliczności na merostwo — otrzyma jako premję pokój jadalny, sypialny i kuchnię".

Narzeczeni postanowili niezwłocznie skorzystać z wyjątkowej okazji, mającej ich zaopatrzyć w wymarzone meble, na które nie mogli sobie pozwolić. Na wieść o oryginalnym ślubie, całe miasto wyruszyło jak jeden mąż na ulicę, przy której znajdował się magazyn pomysłowego kupca. Widzowie, wzruszeni ceremonją, pospieszyli złożyć nowożeńcom niezliczoną ilość podarunków.

W czasie podróży poślubnej, nowożeńcy spostrzegli ze zdziwieniem identyczną reklamę w składzie mebli w Cleveland. Ożywieni tą samą myślą, weszli zdecydowanym krokiem do sklepu, gdzie się pobrali poraz wtóry wobec wielkiego tłumu widzów. Obdarzeni premją udali się w dalszą podróż po Stanach Zjednoczonych, tłumacząc właścicielom magazynów meblowych o skuteczności takiej reklamy. I tak od miasta do miasta, pobrali się publicznie trzysta kilkadziesiąt razy. Uskładawszy wielką ilość mebli — otworzyli sami duży magazyn, aby spieniężyć otrzymane prezenty

ZE SPORTU

Obniżone ceny biletów narciarskich

Z dniem 18 b. m. naskutek starań Ligi Popierania Turystyki, obniżone będą znacznie ceny biletów narciarskich na przejazdy 1.000 i 2.500 klm.

Bilety 1000-my, który kosztował dawniej zł. 30 gr. 50, obecnie kosztować będzie zł. 26.50 gr. Cena biletów 2.500 klm. zredukowana została ze zł. 60.50 gr. na zł. 52.50 gr. łącznie z opłatą za książeczkę kiletową i nalepkę Ligi Popierania Turystyki, bez której bilet nie ma ważności.

Do korzystania z wyżej wymienionych biletów po zniżonej cenie, uprawnieni są narciarze, zrzeszeni w Polskim Związku Narciarskim i posiadający legitymacje ważne na bieżący sezon

Rekordowe powodzenie Igrzysk Olimpijskich w Berlinie

W poniedziałek wieczorem obradował niemiecki komitet organizacyjny XI-ej Olimpjady w Berlinie. Ze sprawozdania sekretarza komitetu dr. Diema wynika, że według obecnego stanu zgłoszeń, igrzyska olimpijskie w Berlinie, obesłane będą przez tak wielką liczbę zawodników, jakiej dotychczas nie osiągnęły żadne z nowoczesnych igrzysk olimpijskich.

Dotychczas wpłynęły zgłoszenia 21 państw, obejmujące 3800 zawodników. Organizatorzy przewidują, że wpłyną jeszcze zgłoszenia 28 państw, a wówczas przypuszczalna liczba wszystkich zawodników olimpijskich osiągnie cyfrę 5.000.

Wybudowana przez organizatorów wieś olimpijska, może pomieścić w obecnym swoims tanie 3.500 zawodników.

Z CAŁEGO ŚWIATA

— W Nowym Jorku odbył się mecz bokserski pomiędzy bokserem amerykańskim Paulem Cortlyn'em a znanym bokserem polskim Edwardem Ranem. Mecz zakończył się ciężką porażką Rana, który przegrał w 4-ej rundzie przez k. o. techniczny.

— Prasa amerykańska donosi, że decydujący mecz bokserski o tytuł mistrza świata wagi ciężkiej, rozegrany zostanie pomiędzy Niemcem M. Schmelingiem i murzynem amerykańskim Joe Louis w Chicago.

— Na olimpijski turniej piłki ręcznej w Berlinie zgłoszone zostały dotychczas drużyny 12 państw.

— W niedzielę 12 b. m. odbył się w Tarnopolu mecz bokserski o mistrzostwo kl. „B" pomiędzy Kresami a Jehuda. Spotkanie to w rezultacie dalo wygranę Kresom, bowiem Jehuda zeszła z niewiadomych powodów z ringu. Walki: w muszej Dreiblatt (J.) wygrał na punkty z Nowakiem (Kr.); w koguciej: Katz (J.) wygrał v. o. z Krętkowiczem (Kr.) i wreszcie w trzeciej walce piórkowej Kuj (J.) przegrał z Biczyskiem (Kr.). I tu właśnie z niewiadomych powodów wiceprezes Podokręgu, członek zarządu Jehudy, kazał zawodnikom Jehudy opuścić ring.

— Polski Związek Hokeja Lodowego otrzymał od Związku austrjackiego wiadomość, że start polskiej drużyny hokejowej w Wiedniu nie będzie mógł dojść do skutku, ponieważ w terminach 21 i 22 b. m., proponowanych przez Polskę, zostaną rozegrane w Wiedniu dwa mecze Japonja—Austrja. Również i wyjazd do Budapesztu nie jest pewny, gdyż do chwili obecnej żadna odpowiedź od Węgrów nie nadeszła. Projektowane mecze Berliner S. C. w dn. 18 i 19 b. m. w Katowicach lub Poznaniu, przypuszczalnie nie dojdą do skutku. W najbliższych dniach spodziewać się jednak należy sfinalizowania całego programu zawodów przedolimpijskich naszej drużyny hokejowej. Przypuszczalnie hokeiści nasi wyjadą wprost do Szwajcarji dla rozegrania kilku meczów w końcu stycznia.

— W Polskim Związku Hokeja na lodzie, nastąpiło małe przesilenie. Ustąpił wiceprezes Związku dr. Zarzycki, który należał do najbardziej aktywnych członków obecnego zarządu. Nie jest to pierwsza rezygnacja. — Przed kilku tygodniami wycofał się z PZHL dr. Białkowski, a krążą również wersje, że w najbliższych dniach ustąpi trzeci członek władzy hokejowej. Powodem ostatnich rezygnacyj jest podobno niezdrowa atmosfera jaka się wytworzyła w obliczu Igrzysk Olimpijskich i obsady naczelnego kierownictwa ekspedycji do Garmisch.

— Zwrot utraconych zarobków działaczom sportowym propaguje czynnie Polski Związek Hokeja na Lodzie. Z ostatnich pieniędzy, otrzymanych z kasy Komitetu Olimpijskiego, wypłacono pewne odszkodowania działaczom sportowym, którzy czas swój „poświęcili" interesującej wyprawie do Niemiec.

WYCIECZKA P. K. OL. DO GARMISCH.

Polski Komitet Olimpijski organizuje wycieczkę na Olimpijskie Igrzyska Zimowe w Garmisch - Partenkirchen 6—16 lutego. Wyjazd uczestników wycieczki nastąpi w dniu 4 lutego pociągiem specjalnym, a powrót 18 lutego.

Koszt wycieczki wynosi 300 zł. i obejmuje mieszkanie, podróż, wyżywienie, zwiedzanie, dojazdy, paszport. Cena biletu wejścia na zawody doliczana jest dodatkowo, zależnie od życzeń uczestników.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje „Francopol" (Mazowiecka 9), któremu Polski Komitet Olimpijski powierzył organizację techniczną wycieczki.

Kronika stanisławowska

Z TEATRU IM. MONIUSZKI W STANISŁAWOWIE. — Gościnne występy Romana Niewiarowicza. **„Mecz małżeński", komedja w 3 aktach Lichtenberga. Reżyserja R. Niewiarowicza. Oprawa dekoracyjna St. Węgrzyna.** Dyrekcja stanisławskiego teatru sprawiła miłą niespodziankę naszej publiczności, zapraszając na gościnne występy Romana Niewiarowicza, znanego w Stanisławowie dotychczas tylko jako autora. Niewiarowicz zaprezentował się stanisławowskiej publiczności w komedji „Mecz małżeński", w której objął rolę Boba. Dosknała ta komedja wiedeńska, znakomicie wyreżyserowana przez p. Niewiarowicza, cieszyła się prawdziwem powodzeniem.

O grze p. Niewiarowicza, trudno pisać nawet w superlatywach. Zdolny ten artysta, ma już wyrobioną markę w świecie teatralnym, nic dziw więc, że cała uwaga publiczności była skoncentrowana na tym artyście. Doskonałą partnerką p. Niewiarowicza była p. Irena Ładosiówna (Henne) i trzeba przyznać, że ta para artystów stworzyła kreacje zupełnie skończone i obcało wane w najmniejszych szczegółach, zbierając za swą grę frenetyczne oklaski. P. Hitnarowiczówna (Marlena), rolę swą może uważać za jedną z najbardziej udatnych. Pan Kiejew (Stoper) dostroił się do całości. Sztuka pod każdym względem bardzo udała, i warta zobaczenia. Bardzo pomysłowe i ładne dekoracje są zasługą p. Węgrzyna.

(tad.)

PREZES APELACJI W STANISŁAWOWIE. Bawił tu prezes Sądu apelacyjnego we Lwowie Zbrowski, który w czasie swego pobytu udekorował wiceprezesa s. o. Wł. Kadowa złotym krzyżem zasługi, a naczelnego sekretarza prokuratury B. Guzowskiego srebrnym krzyżem zasługi.

EPIDEMJA GRYPY I TYFUSU. W różnych powiatach wojew. stanisławowskiego notują w ostatnich czasach masowe zachorowania na grypę. Ostatnio w kilku miejscowościach pow. horodeńskiego zanotowano szereg wypadków zachorowań na grypę, i tyfus, z czego w Czarnolicy 1 wypadek śmiertelny.

PROTESTACYJNY STRAJK FRYZJERÓW STANISŁAWOWSKICH. Stanisławowscy fryzjerzy (wśród których żydzi stanowią 74 procent) przeprowadzili dwugodzinny strajk demonstracyjny z powodu nowej ustawy w sprawie badań lekarskich. Delegacja pracowników fryzjerskich udała się do starosty Pajączkowskiego, któremu przedłożyła pisemny sprzeciw. Zaznaczyć należy, że jedynie kilka zakładów fryzjerskich w Stanisławowie, prowadzonych przez chrześcijan, odpowiada wymogom higjeniczno-sanitarnym.

AFERA PRZEMYTNICZA. Straż graniczna wpadła na trop szajki przemytniczej, działającej na pograniczu polsko-rumuńskiem w Kutach. Nici tej afery sięgają aż po Lwów i Kraków. Jak stwierdzono, od dłuższego czasu przemycano z Rumunji do Polski wielką ilość owoców, a szczególnie włoskich orzechów. Dzięki wywiadowi, straż graniczna zdołała całą szajkę przemytniczą zlikwidować. Na czele szajki stali Leib i Josel Majerowie, stroną techniczną przemytu kierował osobnik o bujnej przeszłości kryminalnej A. Nestonik, przy pomocy drugiego kryminalisty, niedawno wypuszczonego z więzienia, gdzie odsiedział 10 lat za zabójstwo posterunkowego, Fedora Ślusarczyka. Stroną administracyjną szajki kierowały siostry Majerów, Basia Majer i N. Katzowa. Jak widać, szajka przemytników była zorganizowana na wielką skalę i pozostawała pod kierownictwem żydów. Przemytników z głównym hersztem Josełem Majerem aresztowano, inni odpowiadać będą z wolnej stopy. Przemytnicy narazili Skarb państwa na olbrzymie straty, ponieważ przemyt odbywał się na wielką skalę.

ZAWIESZENIE W URZĘDOWANIU ZARZĄDU GMINNEGO. W gminie Hawrylówka w pow. nadwórniańskim, zostali zawieszeni w urzędowaniu: wójt tej gminy Iwan Sołomka, zastępca wójta Iwan Pyńczuk, sekretarz Iwan Pyłypiak i kasjer Iwan Andrusiak, za prowadzenie nieuczciwej gospodarki gminnej. Jak wykazała lustracja, wymienieni przywłaszczyli sobie zwyż 5.000 zł. Sprawą zajęła się prokuratora.

POMYSŁOWE OSZUSTWO. W pierwszych dniach bm. kilku nieznanych osobników wpadło na pomysłowy trick oszukańczy, nabierając cały szereg osób w naszem mieście. Osobnicy ci odwiedzali biura i instytucje, oraz poważnych obywateli miasta, którym wręczali w opakowaniu znanych firm przemysłowych pakunki, w których rzekomo znajdowały się kalendarze na 1936 r. Po otrzymaniu napiwków znikali. Pakunki te zawierały kalendarze, ale... z przed kilku lat.

Kary cielesne w Anglji

W Leicester zastosowano poraz pierwszy od kilkudziesięciu lat karę cielesną w stosunku do więźnia. Otrzymał ją 15-letni chłopiec, który do spółki z kolegami dokonał kilku kradzieży z włamaniem. Z wyroku sądu otrzymał 12 uderzeń rózgą.

BOGATE ŹRÓDŁO ROPY NAFTOWEJ W PASIECZNEJ. „Małopolska" dowierciła onegdaj szyb Nr. 11 na polu naftowem "Chrobry" w Pasiecznej. Szyb wywiercono w rekordowo krótkim czasie 3-ch miesięcy, przyczem w głębokości około 1.140 m. natrafiono na bogate źródło ropy. Dzienna produkcja samoczynna szybu wynosi około 2 i pół wagona. Z uwagi na toraz bardziej zanikający w ostatnich czasach ruch wiertniczy w okręgu górniczym stanisławowskim, dowiercenie wspomnianego szybu ma bardzo doniosłe znaczenie dla górnictwa naftowego.

LWOWSKA KOLONJA WYPOCZYNKOWA W BĄKOWICACH POD CHYROWEM. Polskie Tow. „Dzieci na wieś" urządziło w okresie feryj zimowych 20-dniową kolonję wypoczynkowo-sportową w Bąkowicach pod Chyrowem dla dzieci lwowskich szkół powszechnych. Kolonja prowadzona była przez dyr. Andruchowicza we własnym budynku, położonym w okolicy podgórskiej. Wśród kilkudziesięciu dzieci lwowskich były także dzieci z Borysławia i Kalisza koło Łodzi. Dzieci odbywały wycieczki w lasy i góry. Lustracje kolonji przeprowadził naczelnik Wydziału Kuratorjum szkolnego dr. Zagajewski.

TU BRYGADA!



SŁUCHOWISKO RADJOWE
WE CZWARTEK 16. I. O GODZ. 21.00

PROGRAM RADJOWY

CZWARTEK, DNIA 16 STYCZNIA.

6.30 Audycja poranna. 7.50 (Lw.) Odczytanie progr. na dzień bieżący. 7.55 (Lw.) Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 (Lw.) Chwila Franciszka Liszta — (płyty). 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 (Lw.) Muzyka lekka z płyt. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 „Sentyment i humor w piosenkach przed stu laty“ reportaż muzyczny. — 16.00 Gadaninka Starego Doktora — (W cztery oczy) — audycja dla dzieci. 16.15 (Lw.) Johannes Brahms: Kwartet op. 51 Nr. 2. — Kwartet Buxbauma — (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa“. 17.00 „Co to jest samokształcenie“ odczyt. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 „Książka i wiedza“. 18.00 Recital fortepianowy Imre Stefaniai'ego. 18.30 (Lw.) „Bilans sportu lwowskiego za rok 1935“ wygł. prof. Rudolf Wacek. 18.40 (Lw.) Informator turystyczny. 18.45 (Lw.) Muzyka lekka — (płyty). 19.00 (Lw.) „Pani u siebie — buduar czy studio“ wygł. p. St. Studnicki. 19.10 (Lw.) Zapowiedź programu na dzień następny. 19.20 (Lw.) Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 (Lw.) „Tu sprzedaje się maski!“ lekka audycja pióra Marji Kubickiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Niemiecki Teatr Wyobraźni nadaje premjerę słuchowiska oryginalnego Ernesta Johannse'a p. t. „Hallo! Tu Brygada!“ przekład J. Kossowskiego. 21.40 „Nasze pieśni“ w wykonaniu Eugenjusza Maya. 22.00 Koncert symfoniczny. 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla żeglugi powietrznej. 23.05. Muzyka taneczna z płyt.

Pamiętajmy,
że „Dziennik Polski“ jest jedyną placówką polską prasy porannej we Lwowie.

OGŁOSZENIA

SPRZEDAŻ

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia do 10 słów 2 razy bezpł. — dalsze wyrazy po 5 gr., kupieckie po 10 groszy.

FORTEPIAN
krótki tanio zaraz sprzedam. Listopada 17, II. piętro, prawo. 227

JAN SWIĘS,
Skład papieru, tel. 272-59, Lwów, ul. Rutowskiego 1. 142

CAŁE URZĄDZENIE
sklepu wędliniarskiego do sprzedania. Torosiewicza 5. 254

POPIELICE
nowe okazyjnie do sprzedania. Piłsudskiego 17 a/II. — Od 2—4. 256

DOMEK
tanio do sprzedania przy ul. św. Zofji. Wiadomość: Gundulicza 5. 251

BIBLJOTEKA
orzechowa Biedermayerowska, starannie odnowiona. Sprzeda stolarnia Sobolewskiego. Turecka 1. 240

FORTEPIAN
krótki Bösendorfer bardzo dobry stan sprzedam okazyjnie. Potockiego 56 a mieszkanie 6, 2—4. 216

DORSZE MROŻONE 1 kg. **1 zł.** poleca **Wirga Michał,** Lwów, Sienkiewicza 3.

MIESZKANIA

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

DO WYNAJĘCIA
dwa oddzielne pokoje umeblowane. Ossolińskich 11 — schody 4 — drzwi 40. 228

POSZUKUJĘ
od marca 5 pokoi z pełnym komfortem I. lub II. piętro. Zgłoszenia pisemne — Związek Pań Domu, Batorego 38. 194

3 POKOJE,
kuchnia, komfort do wynajęcia. Grochowska 45, 232

5 POKOJI
kuchnia, komfort do wynajęcia, plac Akademicki 3. 231

TRZYPOKOJOWE
komfortowe mieszkanie, I. p., balkon, do wynajęcia. Modrzejewskiej 14. 233

SAMOTNA
urzędniczka, szuka pokoju z kuchnią, komfortem, niedaleko śródmieścia. Listy „Dziennik Polski“ „Jedna osoba“. 247

DWA POKOJE,
kuchnia, komfort do wynajęcia. Tarnowskiego 53, 234

2 POKOJE
kuchnia do wynajęcia, ul. Mokłowskiego 6. (Boczna Kulparkowskiej). 250

DO WYNAJĘCIA
sklep frontowy. Janowska 24. dozorca. 252

POKÓJ,
kuchnia, komfort od 1 lutego do wynajęcia. Zadwórzańska 124. 263

DO WYNAJĘCIA
4 pokoje, kuchnia, przedpokój, pełny komfort. Kalecza 5 a. 262

ELEGANCKA
garsoniera, wejście z klatki do wynajęcia. Gołąba 5. — Dozorca. 261

POKÓJ
frontowy, umeblowany do wynajęcia. Hausnera 5. 260

POKÓJ
z kuchnią do wynajęcia tylko bezdzietnym rządowcom. K. Boczkowskiego 5. 259

DWA POKOJE,
kuchnia, komfort od zaraz do wynajęcia. Królowej Jadwigi 34. 258

TANI POKÓJ
umeblowany dla 1—2 osób. Szeptyckich 30, m. 12. 236

3 POKOJE,
kuchnią, nyża, bez komfortu do wynajęcia. Potockiego 40. 257

3 POKOJE,
kuchnia, nowoczesny komfort do wynajęcia. Kopernika 33. 253

POKÓJ
frontowy, pełnokomfortowy ewent. kuchnia do wynajęcia. Domagaliczów 8, m. 6. 237

4 POKOJOWE,
komfortowe, obszerne, zremontowane, stosowne na biuro. Ujejskiego 6. 225

POKÓJ
umeblowany, nie, na stale lub czasowo. Centralne ogrzewanie. Senatorska 5, m. 4, II. tel. 321-46. 269

DWA POKOJE
kuchnia, pełnokomfortowe. Sierpowa 10. — Telefony: 231-60, 214-80. 268

POKÓJ
frontowy z klatki, na biuro do wynajęcia. Zgłosz. Szopena 4, m. 6. 265

POSAD POSZUKUJĄ

Ogłoszenia w tej rubryce zamieszczamy po 3 gr. za słowo.

ABSOLWENTKA
gimnazjalna poszukuje jakiejkolwiek pracy biurowej na b. skromnych warunkach. Listy do Administr. „Dziennika Polskiego“ — „Dobra orjentacja“. 174

KRAWCZYNIE
i bieliźniarki poleca po cenach zniżonych Katolickie Stowarzyszenie Krawczyń im. Św. Józefa, Sokoła L. 1. p. II, Nr. Tel. 297-33. 139

SZOFER,
z pierwszorzędnemi referencjami, dobry mechanik samochodowy, poszukuje stałego miejsca. Pod: „Właściciel realności“. 270

WOLNE POSADY

POSZUKIWANA
skromna gosposia wiejska z gotowaniem. Zgłoszenia Ossolińskich 11, schody 4, drzwi 40, od 3—5 godz.

MATRYMONIALNE

WOLNOMYŚLICIELKĘ
niebrzydką, materjalnie niezależną, która nie pali i nie lubuje się w zabawach — poślubi trzydziestoletni urzędnik państwowy. „Dziennik Polski“ — szyfra: „Średnie wykształcenie“. 239

POZNAM PANA
inteligentnego na rządowej posadzie w celu matrymonjalnym. Listy „Dziennik Polski“ „Szatynka“. 249

KTÓRY Z PANÓW
na stałej posadzie poślubi pannę lat 30, niedzisiejszych zasad, oszczędną, gospodarną, niech napisze do „Dziennika Polskiego“ dla „Urody życia“. 248

WDOWIEC
bezdzietny, lat 50 urzędnik państwowy, poślubi pannę lub wdowę do lat 40 inteligentną, muzykalną, z gotówką lub realnością. Zgłoszenia „Dziennik Polski“ „Naczelnik“. 264

RÓŻNE

POTANIAŁY OBRAZY
malarzy polskich. Dogodne warunki. Ramy, szyby i lustra, Lwów, Piłsudskiego 11, tel. 265-86. 131

KURSY KROJU,
szycia, modelowania damskiego prowadzone przez Modelistę dyplomowanego w Paryżu, Dreźnie, Wiedniu, przeniesiono na ul. Ossolińskich 12. 220

SPRZEDAWCZYNIĘ
przyjmę, utrzymanie, mała kaucja. Zielona 102, dzierżawca. 255

WYPOŻYCZĘ
pianino na zabawę. Kubessa, Rynek 9, tel. 282-12. 98

FORTEPIAN
wypożyczę. Informacje od godz. 12—14-tej i 17—18-tej Jakóba Strzemię 7, I. p., m. 5. 229



Fortepiany pianina światowych wytwórni na składzie **MARECKI** Lwów, Batorego 7. 243

OBUWIE



ostatnie nowości, najwyższej jakości poleca Katolicki Magazyn **Jana Schrama** **Lwów, Rutowskiego 7,** (dawniej „Jot - Es“) 40

KOSZYKARSTWO
Posiadamy i wykonujemy kosze podróżne, na kwiaty, papier, etażerki, łóżeczka dziecinne z siatkami. Meble koszykowe, pokojowe, werandowe, ogrodowe, wyplatarnia siedzeń trzcinowych. Przyjmujemy wszelkie reperacje i zamówienia. Dla P. T. Urzędników na raty. Ceny konkurencyjne. Zakład Koszykarski „ŁOZA“ Lwów, Zyblikiewicza 45. 267

MEBLE
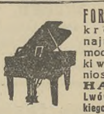
sypialnie, jadalnie, salony, pokoje kombinacyjne, pokoje męskie skromne i wykwintne, ceny niskie, wyrób pierwszorzędny, poleca **Fr. Zieliński, Lwów, Kołłątaja 5** — (stolarnia i skład w podwórzu). 73

Antyczne mebelki
poleca stolarnia w podwórzu — Kołłątaja 5. 14

GRUŹLICA PŁUC
jest nieubłagalna i corocznie, nie robiąc różnicy dla płci, wieku i stanu pociąga bardzo wiele ofiar.



Przy zwalczaniu chorób płucnych, bronchitu grypy, uporczywego, męczącego kaszlu i tp. stosują p. p. Lekarze **„Balsam Trikolan - Age“** który ułatwiając wydzielanie się plwociny, usuwa kaszel.



FORTEPIANY krótkie, najnowsze modele, wielki wybór, taniosprzedaje **HANAK** **Lwów, Pisudskiego 21 I. p.**

„CHODORÓW“
Spółka Akcyjna dla Przemysłu Cukrowniczego w Chodorowie

podaje do wiadomości swoich Akcjonarjuszów, że wypłatę uchwalonej przez Walne Zgromadzenie Spółki w dniu 30-go listopada 1935 r. dywidendy za rok 1934/35, a mianowicie po zł. 8·— za każdy kupon oznaczony numerem 15. tak I. jak i II. emisji, uskuteczniać będzie począwszy od dnia 1-go lutego 1936 r. **Powszechny Bank Związkowy S. A. we Lwowie,** w sposób następujący:

Każdy Akcjonarjusz winien przedłożyć wraz z kuponami numeryczny spis (w porządku liczbowym) w 3-ch egzemplarzach wraz z podaniem imienia, nazwiska i adresu. Dwa egzemplarze spisu kuponów wraz z kuponami pozostają w Banku, który sprawdza numery wraz z załączonymi wykazami, trzeci egzemplarz spisu kuponów potwierdzony przez Bank otrzymuje Akcjonarjusz z potwierdzeniem ilości złożonych kuponów i ich równowartości.

Walutę należną otrzyma Akcjonarjusz za ponownem zgłoszeniem się w tymże Banku na trzeci dzień po złożeniu kuponów. 245

Chodorów, dnia 7 stycznia 1936.

Biuro buchalteryjno-rewizyjne LEONARDA MIKUSZEWSKIEGO
b. długoletniego księgowego rewidenta Izby Skarbowej
Lwów, ul. Kopernika 10. Telefon 212-11.
przyjmuje: prowadzenie ksiąg handlowych zgodnie z przepisami ordynacji podatkowej, oraz stałe nadzory nad księgowością handlową, — sporządza bilanse, — przeprowadza kalkulacje handlowo-przem., — rozlicza udziałowców, — oblicza wartości udziałów, — zakłada księgowości handlowe z dostosowaniem do rodzaju przedsiębiorstwa, — udziela wskazówek buchalteryjno-podatkowych, — porządkuje zaniedbane księgowości, — asystuje przy skarbowych rewizjach ksiąg handl. Godziny urzędowe od 8—1 i od 16—19 z wyjątkiem niedziel i świąt. Na żądanie wyjazd na prowincję.

To, czego brakowało Teatrom Amatorskim!

Turzański Kazimierz: TEATR AMATORSKI W MIEŚCIE I NA WSI. Pierwszy metodycznie i fachowo opracowany poradnik dla reżyserów i zespołów amatorskich. Niezbędne wskazówki dla scen miejskich i wiejskich.

Tegoż autora: DZWON WYZWOLENIA. Sztuka w 1 akcie na wszystkie obchody narodowe.

Tegoż autora: CHRZCINY NA ŁYCZAKOWIE. Wodewil w **1** akcie ze śpiewami i tańcami przy harmonji.
Utwór transmitowany w ramach „LWOWSKIEJ WESOŁEJ FALI.“

Do nabycia: **Książnica Polska „Leopolis“, Lwów, Ossolińskich 13**
274

OGŁOSZENIE
w DZIENNIKU POLSKIM
to najpewniejszy sposób zwiększenia OBROTU

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł. 0·90. W tekscie od 2—5 str. zł. 0·70. W tekscie od 6 do końca działu redakcyjnego zł. 0·50. Cała pierwsza strona zł. 1.100. Cała strona od 2—5 zł. 1.100. Cała strona od 6-tej zł. 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł. 0.18. Cała strona zł. 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł. 0·18. **Nekrologi:** 50 gr. za mm. jednoszpal. **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł. 0·05, handlowe po zł. 0·10, dla poszukujących pracy zł. 0·03, matrym. po zł. 0·15.
Podstawą obliczenia jest 1 mm. w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów.

Wydawca: Małop. Wydawnictwo we Lwowie Sp. z ogr. odp. Redaktor odpow.: Dr. Klaudjusz Hrabyk.
Drukarnia Sp. Wyd. Słowa Polskiego, Lwów, ul. Zimorowicza 15.